

Kłeska dyscypliny
Złodziejka dzieci



Tygodnik Podlaski

www.kontakty-tygodnik.com.pl

NISSAN

Krzysztof Musiński
Authorized dealer No 026

15-124 Białystok, ul. Gen. Andersa 87
tel. (085) 653 97 47, 652 51 50, fax (085) 652 50 50

Zapraszamy do salonu i serwisu
codziennie w godz. 9-17

INSTALATOR
W & M
NOWIK

Najwyższa pora
zajść do Instalatora!

- Artykuły sanitarne
- Technika grzewcza
- Wyposażenie łazienek

Łomża, ul. Zjazd 2 tel. 216 56 47

kostka
brukowa

mj
Jedwabne

DYSTRYBUCJA
UKŁADANIE

0600 322 322

Nr 31 (1239)

1 SIERPNI 2004

CENA 2,70 zł (z VAT 7%)

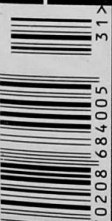
Rejbak waży 1021 kg!
Jest rekord Guinnessa!
Padł właśnie w Łomży!

Gościniec z Kuroniem



ISSN 0208-6840
INFORMACJA 63286

ISSN 0208-6840



POMOC DROGOWA 24h
AUTO HOLOWNIK ASSISTANCE

Łomża

tel. 0 604 420-420

tel. 0 696 444-666 całodobowy



OKNA

o podwyższonej sztywności
drzwi antywłamaniowe

SUPER PROMOCJA!

Tylko u nas - 10 rat na 0% Zapraszamy do zakupów!

Raty 0%

- bez odsetek
- bez prowizji
- bez pierwszej wpłaty

Dla promocji "3x0%" (bez odsetek, prowizji i pierwszej wpłaty) roczna rzeczywista stopa oprocentowania wynosi 0%

PROMOCJA NIE TRWA WIECZNIE - SKORZYSTAJ!

BIURA HANDLOWE PRODUCENTA

Łomża, Aleja Legionów 52 ☎ 219 95 55

Ostrów Maz., Ul. Płk. K. Piłata 19 ☎ 746 86 80

Zambrów, Al. Woj. Polskiego 7 ☎ 276 10 05

KUPIĘ KAŻDE

ROZBITE

AUTO 1994-2004

602 666 111

603 050 603

Europejska jakość!



CERTYFIKAT
JAKOŚCI
ISO
9001:2000

TERRAZYT

Okna i drzwi na całe życie...

OKNA DRZWI

UWAGA! Promocja dotyczy
lakierowanych okien PCV na zamówienie
i trwa do końca lipca 2004 r

www.terrazyt.pl

K O L O R O W A

PROMOCJA

Tylko my pomalujemy Twoje okna na dowolny kolor - BEZ DOPŁATY!

WIELKA WYPRZEDAŻ

DRZWI WEWNĘTRZNE



rabat do

OKNA

rabat do

60%

40%

SERDECZNIE ZAPRASZAMY
DO NOWO OTWARTEJ HURTOWNI

Łomża, Aleja Legionów 114

tel. (086) 47 35 144, 47 35 225

Ogłoszenie w gazecie żyje dzień

Słowo w radiu jest ulotne

Ogłoszenie

w „KONTAKTACH”

żyje tydzień

Ogłoszenia o przetargach

zamieszczane w „Kontaktach”

bezpłatnie ukazują się w Internecie!

Czyta je cały świat!

www.kontakty-tygodnik.com.pl

Bezpieczne w akacje

GERDA

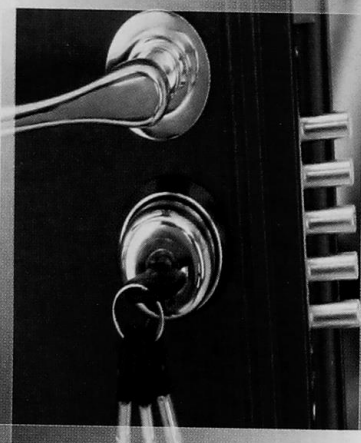
technologie bezpieczeństwa

**Drzwi stalowe wejściowe
GERDA WD**

**Drzwi antywłamaniowe atestowane
GERDA “C” i GERDA “S”**

**Ekskluzywne drzwi wejściowe
GERDA “SX”**

całkowicie odporne na warunki atmosferyczne



AUTORYZOWANE PUNKTY SPRZEDAŻY DRZWI GERDA

JANKOWSKI Łomża Aleja Legionów 105 tel. 219 81

ALUSTIC Łomża ul. Dworna 1 tel. 219 84

VINDOV Łomża Aleja Legionów 42 tel. 213 93

ADAMO Łomża ul. Małachowskiego 2 tel. 213 90

SZYMBUD Kolno ul. 11 Listopada 13 tel. 273 40

KLIMA-MED

KLIMATYZACJA & CHŁODNICTWO

WYPOSAŻAMY LOKALE:

HANDLOWE • GASTRONOMICZNE • SKLEPY

KLIMATYZATORY FUJITSU - 5 LAT GWARANCJI

18-400 Łomża, ul. Wyszyńskiego 2 lok 5
tel./fax 086/ 216 93 29 www.klima-med.com



Kodak Fotografik Fotografie przygotowane z myślą o Tobie

Kupując aparat cyfrowy
otrzymasz

**50
ZDJĘĆ
GRATIS!!!**



Otrzymujesz



zdjęcia w formatach od 0x13 do 10x15

plata z wizerunkiem
z negatywu lub slajdu

fotoindeks
to cały film
na jednym zdjęciu



z dodatkowymi
elementami graficznymi

Kodak Express
Łomża, ul. Dmowskiego 1B
tel. 86 216-77-17

Foto Gabs
Łomża, ul. Stary Rynek 16
tel. 86 216-77-16, www.fotogabs.pl

My klientów rozpieszczamy,
nim zadzwonisz już czekamy



96-21
218-10-26
0800-400-400



KONTAKTY

TYGODNIK PODLASKI
rok założenia 1980

Ukazuje się w województwie podlaskim,
części województwa mazowieckiego,
Nowym Jorku, Chicago i Toronto

Adres:

18-400 Łomża, Aleja Legionów 7
tel.: (0-86) 216-42-43, (0-86) 216-42-44,
(0-86) 216-40-22, fax: (0-86) 216-57-11
www.kontakty-tygodnik.com.pl
redakcja@kontakty-tygodnik.com.pl

Redaguje zespół:

Joanna Gospodarczyk, Alicja Niedźwiecka,
Gabriela Szczęśna, tel. (0-86) 215-35-69,
Maria Tocka, tel. (0-86) 215-35-70,
Władysław Tocki (red. naczelny) tel. (0-86) 216-40-22

Oddział w Białymstoku:

ul. Lipowa 14
Janina Werpachowska, Andrzej Koziała,
Janusz Niczyporowicz, Grzegorz Szerszenowicz,
Jan Oniszczyk
tel./fax (0-85) 744-65-61

Oddział w Suwałkach:

ul. Utrata 2B, I piętro
Sława Zamojska, Piotr Laskowski,
Bożena Dunat
tel. (0-87) 566-60-66, tel./fax (0-87) 566-35-12

Stale współpracują:

Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam
Dobroński, Stanisław Kędzielawski, Krystyna
Michalczyk-Kondratowicz, Joanna Szeligowska,
Wenandy Z. Kruk, Barbara Paszkowska (Szczuczyn),
Michał Mincewicz (Orla)

Rysunki: Zdzisław Romanowski, Jerzy Swoiński
Felieton: Wiesław Wenderlich, Adam Dobroński
Zdjęcia: Gabor Lőrinczy, Sławomir Stempczyński

Wydawca:

Wydawnictwo „Kontakty” Sp. z o.o.
Prezes: Władysław Tocki
Adres: 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7
tel. (0-86) 216-42-43

Księgowość: Elżbieta Bączek (główna księgowa)
tel. (0-86) 215-35-67,

Jolanta Bączek, tel. (0-86) 215-35-66
Maszynistka: Janina Gawrońska

Biuro ogłoszeń „Kontaktów”:

Kierownik: Alina Michałowska

Przedstawiciele:

Anna Kalinowska, tel. kom. 0-604-097-031
Cezary Lemański, tel. kom. 0-602-748-099
tel. kom. 0-602-500-451

18-400 Łomża, Aleja Legionów 7
tel. (0-86) 215-35-71, 215-35-68

Kolno:

Kolneński Dom Kultury
ul. Konopnickiej 1, tel. (278) 22-21

Ostrołęka:

Agencja „INFORMEDIA”
07-400 Ostrołęka, ul. 11 Listopada 5a
tel./fax (0-29) 760-91-92

Ostrów Mazowiecka:

„BORAM” Aldona Mierzejewska
07-300 Ostrów Mazowiecka
ul. Broniewskiego 56a, tel. (0-29) 745-34-12
Ksero „Miniaturka” Pl. Ks. Anny Maz. 4

Suwałki:

„LOCUM” S.C.
ul. Utrata 2b
tel. (0-87) 566-35-12

Wysokie Mazowieckie:

Wypożyczalnia Kaset Video „VIDKIG”
ul. Długa 22, tel. (75) 24-08

Zambrów:

Agencja „Globtour”
al. Wojska Polskiego 22, tel. (271) 25-25

Kolportaż:

RUCH S.A., Poczta Polska, „Kolporter”,
sieć własna wydawcy

Obrobka zdjęć barwnych:

Gabs-Foto, Łomża, Stary Rynek 16, tel. 216-77-16

Skład:

Studio Maciejewscy
Białystok, ul. Mickiewicza 56
tel./fax (0-85) 732-34-84
e-mail: maciek.maciejewski@pro.onet.pl

Druk:

SPPP „Pogoń”, Białystok, ul. Mickiewicza 56
tel. (0-85) 732-91-74
e-mail: pogonsppp@poczta.onet.pl

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca
i zastrzega sobie prawo dokonywania skróć.
Za treść ogłoszeń redakcja i wydawca
nie ponosi odpowiedzialności.

„Życie jest piękne, bo pełne doksóff”, piszą na ścianach
grafficiarze. „Doks” to „paradoks” i choć gryzmołenie po
murach nie jest wybitnym wykwitem kultury, przewrot-
ne spostrzeżenie ma sens niemal wybitny. I to właśnie w
kulturze! Wielu z nostalgią wspomina czasy, gdy państwo
dawało na nią pieniądze. Na spotkania z twórcami, dzia-
łalność „dla masowego odbiorcy” (w przeciwieństwie do,
na przykład, łomżyńskich festiwali jazzowych, które były,
orzekła władza, elitarne), propagowanie kultury świec-
kiej, ludowej, szkolnej i co tam komu przyszło do głowy. I
co, za naprawdę olbrzymie pieniądze, się działo? Dużo! W sprawozdaniach. Sam pa-
miętam, jak pracownica „Ruchu” prosiła mnie, bym pojechał do Turośli w ramach
„spotkania z twórcą”. Gdy nie pojadę, nie wyda pieniędzy, czyli nie wywiąże się z
planu i dostanie po głowie. Pojechałem. W „Księdze Pamiątkowej” zobaczyłem po
kilkanaście razy te same nazwiska.

Piękne życie z powodu „doksóff” polega na tym, że teraz na kulturę pieniędzy
nie ma, a dzieje się w niej naprawdę dużo i coraz ciekawiej. W Łomży, w Radziłowie
(mijałem w niedzielę), Turośli, Zbójnej, Zambrowie... można wymienić wszystkie
większe miejscowości Podlaskiego. Paradoks wynika z tego, że gdy nie ma pienię-
dzy, musi być sponsor. A sponsor nie da złotówki na pozorantstwo i statystykę. Trze-
ba mu zrobić pomyslową imprezę. I robi się!

WŁADYSŁAW TOCKI



Od redaktora

BASIU
do zobaczenia
w lepszym świecie...
przyjaciele
z łomżyńskich redakcji

Bezpłatnie w świat!

Komunikaty, obwieszczenia, informa-
cje o konkursach na stanowiska, przeta-
rgi samorządów, zamieszczone w „Kon-
taktach”, nieodpłatnie umieszczamy na
naszej stronie internetowej (www.kon-
takty-tygodnik.com.pl). Czyta je cała Pol-
ska, cały świat!

Burmistrz Nowogrodu

ogłasza konkurs na kandydata na stanowisko dyrektora Zespołu Szkół Samorządowych w Nowogrodzie

- I Do konkursu może przystąpić osoba, która spełnia wyma-
gania wynikające z przepisów § 1, § 4, § 5 ust. 1 i § 8 roz-
porządzenia Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 6
maja 2003 r. w sprawie wymagań, jakim powinna odpowia-
dać osoba zajmująca stanowisko dyrektora oraz inne stan-
owisko kierownicze w poszczególnych typach szkół i pla-
cówek (Dz. U. Nr 89, poz. 826 i Nr 189, poz. 1854).
- II Oferty osób przystępujących do konkursu powinny zawie-
rać:
 - 1) uzasadnienie przystąpienia do konkursu wraz z koncepcją
funkcjonowania i rozwoju szkoły;
 - 2) życiorys z opisem przebiegu pracy zawodowej, zawierający
w szczególności informacje o stażu pracy pedagogicznej –
w przypadku nauczyciela, lub stażu pracy dydaktycznej –
w przypadku nauczyciela akademickiego;
 - 3) akt nadania stopnia nauczyciela mianowanego lub dyplo-
mowanego oraz dokumenty potwierdzające posiadanie
wymaganego wykształcenia – w przypadku osoby będącej
nauczycielem;
 - 4) dyplom ukończenia studiów wyższych oraz dokumenty
potwierdzające posiadanie wymaganego stażu pracy, wy-
kształcenia i przygotowania zawodowego – w przypadku
osoby nie będącej nauczycielem;
 - 5) dyplom ukończenia studiów wyższych lub studiów podyplo-
mowych z zakresu zarządzania albo zaświadczenie o ukoń-
czeniu kursu kwalifikacyjnego z zakresu zarządzania oświatą;
 - 6) ocena pracy, o której mowa w § 1 pkt 4 rozporządzenia Mi-
nistra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 6 maja 2003 r. w
sprawie wymagań, jakim powinna odpowiadać osoba zaj-
mująca stanowisko dyrektora oraz inne stanowisko kie-
rownicze, w poszczególnych typach szkół i placówek;
 - 7) zaświadczenie lekarskie o braku przeciwwskazań zdro-
totnych do wykonywania pracy na stanowisku kierowni-
czym;
 - 8) oświadczenie, że kandydat nie był karany karą dyscypli-
narną, o której mowa w art. 76 ust. 1 ustawy z dnia 26
stycznia 1982 r. – Karta Nauczyciela (Dz. U. z 2003 r. Nr
118, poz. 1112 i Nr 137, poz. 1304) oraz nie toczy się prze-
ciwko niemu postępowanie dyscyplinarne;
 - 9) oświadczenie, że kandydat nie był karany za przestępstwo
popelnione umyślnie oraz nie toczy się przeciwko niemu
postępowanie karne;
 - 10) oświadczenie, że kandydat nie był karany zakazem pełnie-
nia funkcji kierowniczych związanych z dysponowaniem
środkami publicznymi, o którym mowa w art. 147 ust. 1
pkt 4 ustawy z dnia 28 listopada 1998 r. o finansach pu-
blicznych (Dz. U. z 2003 r. Nr 15, poz. 148, Nr 45, poz.
391, Nr 65, poz. 594, Nr 96, poz. 874 i Nr 166, poz. 1611);
 - 11) oświadczenie, że kandydat wyraża zgodę na przetwarzanie
swoich danych osobowych zgodnie z ustawą z dnia 29
sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz. U. z
2002 r. Nr 101, poz. 926 i Nr 153, poz. 1271) w celach
przeprowadzenia konkursu na stanowisko dyrektora.
- III Oferty należy składać w zamkniętych kopertach z poda-
nym adresem zwrotnym i dopiskiem „Konkurs” w termi-
nie 14 dni od dnia ukazania się ogłoszenia na adres: Urząd
Miejski w Nowogrodzie, 18-414 Nowogród, ul. Łomżyń-
ska 41.

O terminie i miejscu przeprowadzenia postępowania konkur-
sowego kandydaci zostaną powiadomieni indywidualnie.

F 4069

DACHY

Blachodachówka

od 20,97 zł

- TrapezT-6, T-18, T-20, T-35, T-50, T-55
- Dachówka ceramiczna Wienerberger
- Dachówka cementowa IBF

Rynny gratis!

TRAFFIC
DACHY & BLACHY
fax (085) 676 13 44

Salon firmowy: Łomża AL. Legionów 52
tel. (086) 212-53-57, fax (086) 212-53-58
kom. 0 600-926-795

www.traffic-blachy.pl

REKLAMA

KONTAKTY



ZA TYDZIEŃ:

Kruk krukowi oko... wykole!

PREMIER MAREK BELKA SPOTKAŁ SIĘ z przedstawicielami Muzułmańskiej Gminy Wyznaniowej w meczecie w Bohonikach (gm. Sokółka) (szerzej: str. 6).

ROSJANIE PRZEPROWADZILI KONTROLĘ weterynaryjną w 53 polskich zakładach mięsnych, które eksportują wyroby na Wschód. W minionym tygodniu kontrolerzy sprawdzali zakłady w Białymstoku, choć PMB spełnia wszystkie normy unijne i ma wymagane certyfikaty. Jak poinformował Zbigniew Rusa, prezes PMB, Rosjan interesował cały cykl produkcyjny od przyjęcia i uboju zwierzęcia, magazynowanie mięsa, obróbka, przerób, badania weterynaryjne, a także dokumentacja. Kontrola wypadła pomyślnie. PMB wysłała wyroby do Włoch, Niemiec, Holandii i Rosji. Planuje także eksportować do Białorusi i Ukrainy.

W 60. ROCZNICĘ WYZWOLENIA BIAŁEGOSTOKU prawosławny duchowny odmówił panichide, modlitwę za zmarłych, a polscy żołnierze Armii Radzieckiej złożyli kwiaty na grobach poległych żołnierzy na cmentarzu miejskim i wojskowym.

100 OSÓB ZATRUDNI Szeptel w Szepietowie. To jednak szansa tylko dla młodych, do 30. roku życia.

TRWA OGÓLNOPOLSKIE LICZENIE BOCIANÓW. Zakończył się już spis w Łomżyńskim Parku Krajobrazowym Doliny Narwi: 533 młode i dorosłe ptaki oraz 114 zasiedlonych gniazd. Jest znacznie lepiej niż rok temu: 390 bocianów i 111 zajętych gniazd.

TRIALOG BIAŁORUSKI, czyli sympozjum z udziałem pisarzy i miłośników literatury białoruskiej. z Węgier, Czech, Szwecji, Anglii i Białorusi, po raz piąty w Łapiczych pod Krynkami, gdzie mieszka Sokrat Janowicz, wybitny pisarza i publicysta białoruski, odbywa się w Trialogu, udział biorą wybitni literaturoznawcy, m.in. z Uniwersy-

tetu w Oksfordzie, Grodnie, Warszawie.

FESTIWAL MUZYKI MŁODEJ BIAŁORUSI „BASOWISZCZA”, nazywany polskim Jarocinem, po raz 15 odbył się w Gródku (pow. białostocki). Tego typu rockowe imprezy zakazane są za miedzą przez samego prezydenta Aleksandra Łukaszenkę.

JERZY ŁUBA, DOTYCH-



Nie byle jak na byle czym

„Skoczek wodny”, trabant w ciapki pod nazwą „Dalmatyńczyk”, statek z wikliny „Mauritania”, na pokładzie którego dumnie przeżyła się Miss Podlaskiego, to zwycięzcy Międzynarodowych Mistrzostw Polski w Pływaniu na Byle Czym, organizowane w Augustowie po raz dziewiąty przez Radio Białystok. Dzięki Radiu bakcyl „szalonego konstruktora” zaatakował nie tylko Polaków. Oprócz zawodników z Odolanowa, Torunia, Kędzierzyna Koźla, Przemyśla, Legnicy, Suwałk, Warszawy, Sopotu, Szczecinka, przyjechała ekipa z niemieckiego Gorlitz.

Największy aplauz publiczności wywołał popis Andrzeja Różyckiego z Torunia na „Skoczku wodnym: konstruktor osobiście skakał na specjalną dźwignię, która sprawiała, że „pływadło” unosiło się i opadało na wodę. Właśnie „Skoczek” zdobył puchar Prezesa Radia Białystok.

Burmistrz Augustowa, Leszek Cieślak, wyróżnił drugą nagrodą pływającego trabant „Dalmatyńczyk”, ucharakteryzowany na łaciego psa.

CZAS NACZELNIK Wydziału Oświaty Urzędu Miejskiego w Łomży, wygrał konkurs na dyrektora I Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki. Zastąpi Zygmunta Zdanowicza, który odszedł na emeryturę.

MULTIMEDIALISTA rozebranych w Łodzi Mistrzostw Polski szesnastolatków w pływaniu został Patryk Wojszko z Juvenii Białystok, wychowanek trenerki Haliny Stepańczuk. Wygrał wszystkie dystanse (50, 100 i 200 m) w stylu motylkowym oraz na 200 m stylem zmiennym i zdobył cztery złote medale.

ZNAKI CZASU

- Były szef Narodowego Funduszu Zdrowia Aleksander Nauman przez lata miał nielegalne konto w Zurychu. Szwajcarska prokuratura, która podejrzewa, że Nauman obracał pieniędzmi z przestępstwa, zablokowała jego konto z 150 tys. franków (pół miliona złotych).

- Były prezydent Lech W. zapowiedział, że jeśli będzie słyssał nawoływania do wystąpienia Polski z Unii Europejskiej, wystartuje w wyborach prezydenckich, aby się przeciwstawić takiej demagogii.

- Rząd chce, aby minister skarbu miał prawo do administracyjnej ingerencji w decyzje gospodarcze spółek z udziałem skarbu państwa. Projektowi sprzeciwia się Polska Konfederacja Pracodawców Prywatnych.

- Nawet 50 tysięcy złotych może miesięcznie zarobić polski stomatolog w Wielkiej Brytanii, podała „Rzeczpospolita”. Polacy, pracujący na budowach, przy zbiorach owoców i w domach, zarabiają po kilka tysięcy złotych.

- Ze stypendium mogą korzystać studenci studiów dziennych, wieczorowych, zaocznych i eksternistycznych uczelni państwowych i niepaństwowych, zawodowych i magisterskich; taką zmianę wprowadziła nowelizacja ustawy o szkolnictwie wyższym. Wcześniej stypendia przysługiwały tylko studentom studiów dziennych.

- Ponad 21 mln turystów przyjechało do Polski w pierwszym półroczu (o 30 proc. więcej niż przed rokiem), w tym ponad 17 mln z krajów Unii Europejskiej (dane Instytutu Turystyki).

- Ponad trzy tysiące nabożów do broni ostrej zginęło z magazynów Miejskiej Komendy Policji w Olsztynie.



Wyrazy szczerego współczucia
WIESŁAWIE SZYMAŃSKIEJ
z powodu śmierci
OJCA

składają koleżanki i koledzy
z delegatury Wojewódzkiego Urzędu
Ochrony Zabytków w Łomży

lak. 4056



KONTAKTY

Dokumenty na płycie

Radni Rady Miejskiej Łomży będą otrzymywać na papierze tylko uchwały rady, a pozostałe dokumenty na płytach CD.

— Płyta jest bardzo pojemna i kosztuje tylko złotówkę, a papier jest bardzo drogi i do tego dochodzi kosztowny toner, potrzebny przy kserowaniu — mówi Marcin Skawski rzecznik prasowy prezydenta miasta.

W ubiegłym roku Urząd Miejski w ramach programu „Opróżnij szuflady” zdobył pierwsze miejsce za zbórkę

makulatury. Ale, jak podkreśla rzecznik, przecież nie o to chodzi, aby produkować jej jak najwięcej. Przygotowany ostatnio w Ratuszu program rozwoju transportu liczy dwieście stron maszynopisu. Czyli koszt jednego dokumentu wynosi 20 złotych. Powielenie go dla wszystkich radnych kosztowałoby prawie tysiąc złotych. Radni nie powinni mieć kłopotu z korzystaniem z komputerów, bo prawie wszyscy je mają, a poza tym mogą korzystać ze sprzętu w Biurze Rady.

Wyjeżdżaj z E-111

— W czasie wakacyjnego pobytu za granicą Polacy bez dodatkowego ubezpieczenia mogą korzystać z opieki lekarskiej, ale wcześniej muszą uzyskać z Narodowego Funduszu Zdrowia specjalny dokument, formularz E-111 — podpowiada Hanna Waniewska z Delegatury NFZ w Łomży.

Wniosek o wydanie formularza można pobrać w siedzibach Funduszu lub z Internetu. Do wniosku należy dołączyć: dowód wpłat na ubezpieczenie społeczne za ostatni miesiąc (pobrać od pracodawcy) albo ksero książeczki ubezpie-

zeniowej z pieczęcią z danego miesiąca i ksero dowodu tożsamości.

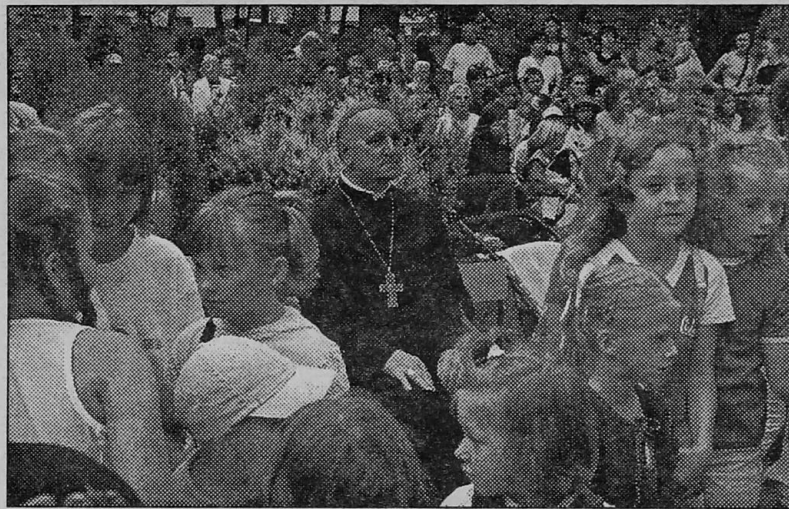
Oddziały NFZ na wydanie formularza E-111 mają siedem dni. W Delegaturze w Łomży przyjezdni otrzymują dokument od ręki, mieszkańcy Łomży w ciągu dwóch dni. Za uzyskanie dokumentu nic się nie płaci.

— E-111 obowiązuje w krajach Unii Europejskiej, Norwegii, Islandii i w Liechtensteinie. Trzeba jednak pamiętać, że wszędzie są inne zasady leczenia. Obowiązują także Polaków. W biurach NFZ można uzyskać bezpłatny biuletyn, informujący o tych zasadach — dodaje Hanna Waniewska.

Imieniny Świętej Babci

Tradycyjnie biskup łomżyński Stanisław Stefanek, z okazji uroczystości ku czci Świętej Anny, babci Jezusa, zaprosił do swojego ogrodu babcię i dziadków z wnukami i wnuczkami.

Goście, jak zwykle, przybyli tłumnie. Gospodarz powitał wszystkich serdecznie, podkreślając ważną rolę dziadków w każdej rodzinie, ich liczne zadania w wychowywaniu młodego pokolenia. Zdaniem biskupa Stanisława Stefanka, nie ma kryzysu rodziny, jak powszechnie



się twierdzi. „Rodzina ma naturalną rezerwę energii, miłości i ofiarności, dzięki której jest w stanie przezwyciężyć każdy kryzys”.

Były konkursy i zabawy oraz koncert w wykonaniu Jacka Szymańskiego i Dariusza Wójcika, śpiewaków operowych z Gdańska, doskonale znanych publicz-

ności z festiwalu „Muzyczne Dni Drozdowo — Łomża”.

Na zakończenie spotkania wnuki i wnuczki poczęstowane zostały słodyczami. Za rok, chociaż starsze, na pewno wrócą tu z miłym wspomnieniem.

Na zdjęciu: imieniny Świętej Babci w ogrodach biskupa w Łomży

ZAPROSILI NAS:

• Polska Organizacja Handlowa w Warszawie — do udziału w konkursie im. Kazimierza Pułaskiego na najlepszą polską firmę, produkt lub usługę w USA.

• Rzecznik prasowy wojewody podlaskiego — na seminarium Podlaskiego Forum Rozwoju.

• Rzecznik prasowy marszałka województwa podlaskiego — na konferencję prasową premiera Marka Belki.

• Wójt gminy Sokoły — na tradycyjny festyn pod hasłem „Waniewo — Odpust — Natura”.

• Muzeum Przyrody w Drozdowie i kolekcjoner Józef Tadeusz Czosnyka — na otwarcie wystawy pt. „Przyroda w ekslibrisie”.

• Prezydent Łomży — na festyn „Gościniec Łomżyński”.
Dziękujemy.

ŁAPÓWKA DLA BIEGŁEGO

500 złotych łapówki wręczył mieszkaniak Grajewu ordynatorowi jednego z oddziałów szpitala. Lekarz powiadomił policję.

W lutym 2004 roku przyszedł łapówkarz został zatrzymany przez funkcjonariuszy, kiedy mimo zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych kierował swoim mercedesem. Do tego okazało się, że jest pijany: ponad 3 prom. alkoholu!

Sąd Rejonowy w Grajewie skazał go, orzekając między inny zakaz prowadzenia pojazdów przez 4 lata. Oskarżony odwołał się do Sądu Okręgowego w Suwałkach, który skierował go na badania w celu stwierdzenia poczytalności.

Aby odzyskać utracone prawo jazdy, wybrał się w miniony wtorek, 27 lipca, do ordynatora, który w tej sprawie powołany został na biegłego sądowego. Po krótkiej rozmowie zostawił na stole kopertę „z zawartością”.

Łapówkarz został zatrzymany w domu. Podczas przesłuchania przyznał się do winy.



UWAGA! OGŁOSZENIE O PRACĘ!

Łomżyński Klub Sportowy

ogłasza:

KONKURS na Dyrektora KLUBU ŁKS



Do głównych obowiązków dyrektora należeć będzie m.in.:

- Realizacja strategii rozwoju Klubu
- Bieżące zarządzanie działalnością Klubu
- Nadzór nad pracą trenerów i zatrudnionych pracowników Klubu
- Nadzór nad działalnością marketingową i public relations

Od kandydatów oczekujemy:

- wykształcenia wyższego
- doświadczenia na stanowisku kierowniczym
- znajomości nowoczesnych narzędzi z zakresu zarządzania i marketingu
- prawa jazdy
- kreatywności, entuzjazmu, umiejętności komunikacyjnych oraz wysokiej kultury osobistej

Listy motywacyjne i CV ze zdjęciem prosimy przysyłać na adres:

Łomża — Stadion, ul. Zjazd 18, e-mail: lks@wp.pl

Termin składania ofert o pracę — 10 sierpnia 2004 roku

Wsparcie Muzułmańskiego Związku Religijnego i polskich Tatarów jest pożądane z punktu widzenia naszych narodowych interesów. Premier Marek Belka, który odwiedzając Podlaskie, udał się do meczetu w Bohonikach, uczynił ważny gest

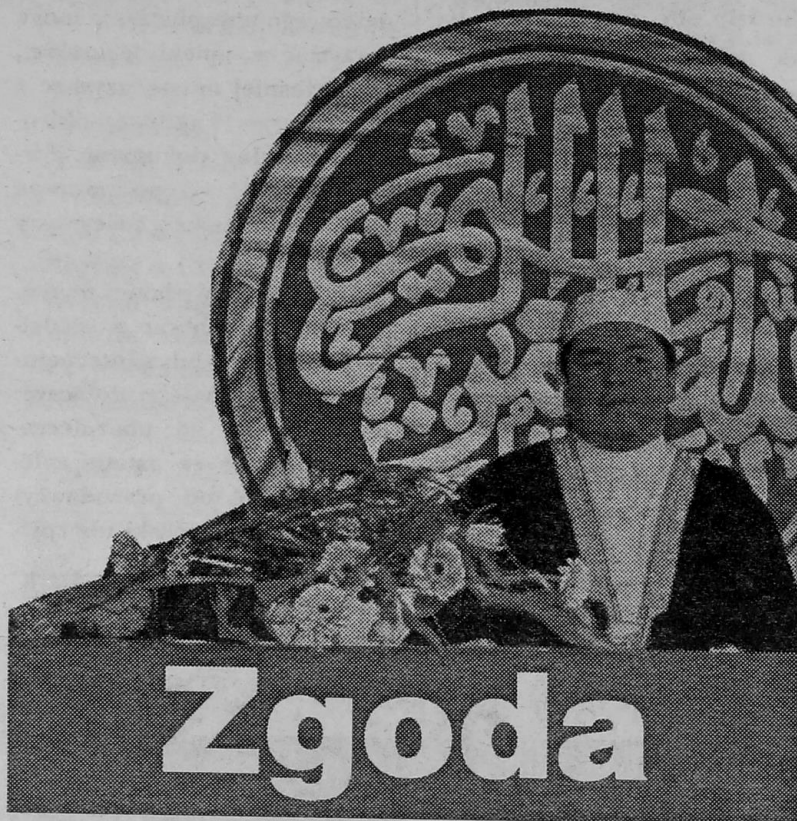
Premier Marek Belka, podczas niedawnego pobytu w województwie podlaskim, spotkał się ze środowiskiem tatarskim. Ten drobny, ale prestiżowy gest nie został jednak należycie doceniony przez prasę i telewizję: potraktowany został jako fragment wycieczki krajoznawczej. Tymczasem wydarzenia na świecie sprawiły, że nieliczna, nieco egzotyczna mniejszość, zamieszkująca północno-wschodnią część kraju, ma dziś do odegrania ważną rolę w polityce wewnętrznej Polski.

*

Premier obejrzał meczet w Bohonikach, posmakował orientального jadła, rozmawiał z przedstawicielami tatarskiej społeczności. Pytany podczas konferencji prasowej o cel wizyty odpowiedział, że chciał podziękować polskim Tatarom za patriotyzm i lojalność wobec państwa, a także wysłuchać ich opinii na temat ważnych światowych wydarzeń. Nietrudno się domyślić, jakich.

To był dobry pomysł. Aż trudno uwierzyć, że na podobny gest nie zdobył się poprzedni szef rządu, który miał ku temu co najmniej równie ważne powody. Ze słów Marka Belki wynika, że nie przyjechał jedynie na egzotyczną, krajoznawczą wycieczkę: miał wyraźnie wyznaczony cel. Nie wynika jednak jasno, czy zdaje sobie sprawę, jak ważna jest dziś dobra współpraca państwa ze środowiskiem tatarskim i że nie może się skończyć na jednej prestiżowej wizycie.

Historia stosunków polsko-tatarskich w ostatnich ponad trzystu latach jest wręcz podręcznikowym przykładem zgodnego współżycia dwóch tak różnych narodów. Tatarzy, osiedleni na tych ziemiach w 1679 roku przez Jana III Sobieskiego, zaskarbili sobie powszechną sympatię lojalną postawą wobec państwa oraz ofiarnością i patriotyzmem, które wykazali, walcząc w polskiej armii. Wzięli udział w odsieczy wiedeńskiej, insurekcji kościuszkowskiej, powstaniach narodowych. W czasach II Rzeczypospolitej tworzyli dobrowolny szwadron w 13 Pułku Ułanów Wileńskich.



Dziś jednak ważniejsza jest inna cecha, charakteryzująca tę społeczność. Tatarzy nie przywiązują wielkiej wagi do ochrony swojej tożsamości narodowej, pozostają jednak wierni tradycyjnej religii, islamowi. Czynią to jednak w całkowitej zgodzie ze swoimi chrześcijańskimi współobywatelami i sąsiadami: całkowicie bezkonfliktowo, co nie jest (i nie było) wcale zasadą w dziejach innych europejskich państw. Taki model współpracy hołubi Muzułmański Związek Religijny w RP, powołany

i kierowany przez środowisko tatarskie.

Związek walczy dziś o utrzymanie przewodnictwa duchowego w całym środowisku muzułmańskim. Temu celowi ma służyć także ustanowienie w tym roku muftiatu, czyli powołanie religijnego zwierzchnika dla całego kraju, przełożonego wszystkich immamów. Został nim Tomasz Miśkiewicz z Suchowoli. Promowanie tatarskiego modelu współistnienia islamu z chrześcijaństwem i państwem staje się coraz ważniejsze, ponieważ do Polski na-

plywa coraz więcej ludzi pochodzenia arabskiego, ukształtowanych w innej tradycji. Już wkrótce stanowić będą liczną większość wśród muzułmanów zamieszkujących nasz kraj. A że mogą z tego wynikać pewne kłopoty, przekonaliśmy się na przykładzie pewnego doktoranta z Poznania, który całkiem niedawno został wydalony z Polski za szerzenie radykalnej islamskiej propagandy. Warto też pamiętać o naszym zaangażowaniu w Iraku i pogroźkach kierowanych pod adresem Polski przez różne organizacje terrorystyczne. W tej sytuacji wsparcie państwa dla Muzułmańskiego Związku Religijnego i w ogóle polskich Tatarów będzie czymś naturalnym i pożądanym z punktu widzenia naszych narodowych interesów.

Wypada mieć nadzieję, że takie właśnie cele przyświecały premierowi Belce, gdy decydował się na wizytę w Bohonikach i że był to zaledwie pierwszy krok zapowiadający kolejne, rzecz jasna mniej spektakularne, posunięcia. Jeśli tak się stanie, nasi Tatarzy powiększą (i tak bardzo długą) listę zasług wobec Rzeczypospolitej.

JAN ONISZCZUK

Na zdjęciu: mufti Tomasz Miśkiewicz z Suchowoli

Dowiedzieliśmy się w poniedziałek, że Basia Lenart nie żyje. Zmarła tragicznie.

Na początku nikt w to nie wierzył. Rozmowy w redakcjach, bo cenili i szanowali ją niemal wszyscy dziennikarze, nie wyjaśniały niczego. Wszyscy znali ją jako pełną energii, entuzjazmu i życia.

Przez kilka lat dała się poznać jako dobry i ofiarny duch Łomżyńskiego Sztabu Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Napisała hymn, oddała swój dom, czas i... serce. Na każde wezwanie uruchamiała swój samochód, żeby jechać do Białegostoku, Warszawy, po Łomży. Gdzie było trzeba. Nie brakowało jej poranka, benzyne czy nocy, żeby którąś z tysięcy spraw organizacyjnych załatwić. A nie wierzyła, że są sprawy nie do załatwienia, jeśli dobry jest cel.

Barbara Lenart pracowała 24 lata jako nauczycielka w łomżyńskich przedszkolach. Urodziła się w Łęborku. W grudniu tego roku skończyłaby 45 lat... Magister pedagogiki, po studiach dyplomowych w zakresie marketingu i zarządza-

Basia...

nia oświatą oraz edukacji artystycznej, obroniła „Jedyneczkę”, której była dyrektorem, przed zamknięciem. Dzięki Jej uporowi oraz stowarzyszeniu „Edukator” obroniły się „Szóstka” i „Dwunastka”.

Drobniutka, filigranowa, elegancka.

Mądra i dobra Basiu, wybacz



nam, że dopiero teraz o tym piszemy...

„Kontakty” i Łomżyński Sztab Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

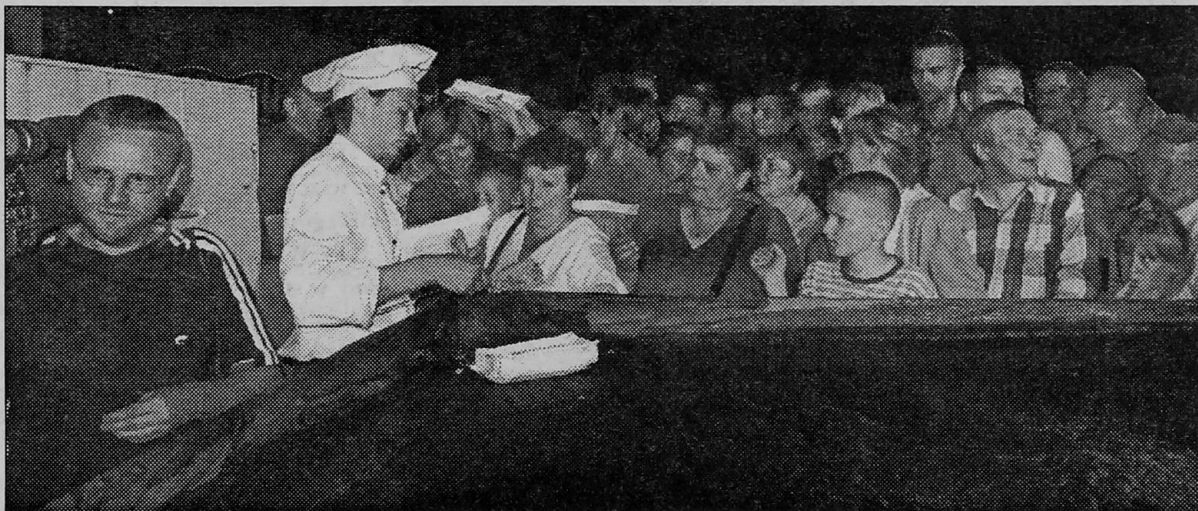


Kilka tysięcy ludzi wiadomość przyjęła owacjami. A potem rekordowy wypiek, wyciągnięty z pieca specjalnym dźwigiem, został podzielony na siedem tysięcy kawałków. Do degustacji ustawiła się gigantyczna kolejka. Kolejny rekord Guinnessa, tylko już nie rejestrowany.

Maciej Kuroń, „naczelný kucharz kraju”, osobiście czuwał nad wypiekiem puszystego rejbaka (kurpiowska odmiana babki ziemniaczanej). Pod jego nadzorem kucharze z najlepszych łomżyńskich lokali (Hotel Baranowski, „Gromada” i restauracja „Pod łosiem”) pomagali przy smaženiu 70 kilogramów boczku, 40 kilogramów kielbasy, 70 kilogramów cebuli, co stanowiło dodatek do 800 kilogramów startych ziem-



Gościniec z Kurońiem



niaków. Dopieprzili i dosolili dwoma kilogramami soli i pieprzu. Odpowiedniej konsystencji i puszystości dodało piętnaście litrów śmietany i kilkanaście kilogramów mąki.

A potem babka rozłożyła się w piecu na prawie osiem godzin.

Czas czekania na wypiek pod czujnym okiem Macieja Kurońa i tysięcy mieszkańców

Łomży i okolicy wypełniony był wieloma atrakcjami. Występowały zespoły: „Novii”, „Kurpianiecki”, „Brathanki”, „Boys”. Znany satyryk Andrzej Rosiewicz bawił skeczami i humorami. Kto już obśmiał się po pachy, mógł zmierzyć się w różnych konkursach, między innymi spróbować toczenia piwnej beczki Browaru Łomża (zwyciężył Mariusz Potrzebka) i uczestniczyć w licznych niespodziankach.

— Jadłem rejbak Kurońa. Popijałem łomżyńskim piwem i doskonale się bawiłem. Uważam, że Łomżę można promować w kraju przez regionalne potrawy. O Gościńcu w Łomży już było głośno. Relacje pojawiły się w Teleexpressie, w regionalnej Trójce, w TVN, w ogólnopolskich rozgłoszeniach radiowych. Będę się starał, aby była to impreza cykliczna — powiedział Marcin Sroczyński, zastępca prezydenta Łomży.

Na Gościńcu bawili się starsi i młodszy, ci, którzy nie wyjechali z miasta, i ci, którzy przyjechali z okolic specjalnie na festyn. Późnym wieczorem zebrani w muszli koncertowej zadzierali głowy do góry, aby podziwiać pokaz sztucznych ogni.

Po corocznych wojewódzkich mistrzostwach mikrołotowych, które odbywają się w Łomży (warto przypomnieć chociażby balonowy koncert Jacka Wójcickiego na Starym Rynku, kiedy śpiewał z kosza balonu i obrzucał widzów różyczkami, a Łomżyńska Orkiestra Kameralna koncertowała z wieży Ratusza), a także festiwalu Muzyczne Dni Drozdowo — Łomża Gościniec Łomżyński jest niezwykle udanym wydarzeniem, które promuje region i przyciąga do Łomży.

Zakopane ma kwaśnicę, Toruń pierniki, Wąchock sołtysa, o którym krążą dowcipy, a Łomża rejbak kurpiowski, piwo i... motolotnie. (m)



*Alle Cyfelniker
"Kontaktai"
z okazyj meiste Placke Lomżyskaj
Wann.
Placke Wamarsku
Andry Rosowei
Lomża 84 07 04*

EURO DLA ROLNIKA

Renty strukturalne to jakby wcześniejsza emerytura dla rolników, którzy ukończyli 55 lat. Szczegółowo o warunkach, które trzeba spełnić, aby otrzymać rentę strukturalną i jak ją załatwić, pisaliśmy w „Kontaktach” (nr 26/2004; zainteresowanych zapraszamy do redakcji, udostępnimy ksero obowiązujących przepisów).

Pragniemy skorzystać z renty strukturalnej przypominamy, iż wnioski można składać już od 2 sierpnia w powiatowych biurach Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

PTASIA PRZYGODA

Młody bocian przeżył tego lata przygodę z elektrycznymi drutami; zaczęł o nie w Bronowie (gm. Wizna, pow. łomżyński), podczas „próbne-go lotu”. Spadł na ziemię i ani drgnął. Sołtys powiadomił pracowników Łomżyńskiego Parku Krajobrazowego Dolin Narwi w Drozdowie.

— Miał zakrwawiony dziób, ale na szczęście, skrzydła i nogi są całe — mówi dyrektor Ryszard Modzelewski. — Wszystko wskazuje na to, że szybko się wykuruje i zdąży przygotować do wielkiej afrykańskiej podróży.

Bociek dostał na pocieszenie skrzydełko kurczaka.

ŚMIERĆ POWSZEDNIA

Przyzwyczailiśmy się do zwiększonego ruchu pojazdów na drogach w weekendy. Tragedie zdarzają się jednak nie tylko od święta.

W miniony poniedziałek, późnym wieczorem, w Kobylinie Łatkach (gm. Kobylin Borzymy, pow. wysokomazowiecki) kierujący dużym fiattem potrafił 85-letnią kobietę, która zmarła po przewiezieniu do szpitala.

W nocy z poniedziałku na wtorek kierujący polonezem 18-latek na łuku drogi w Radziłowie (pow. grajewski) stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na pobocze i uderzył w drzewo. Śmierć na miejscu poniósł 19-letni pasażer.

KLESZCZOWISKO

— W województwie podlaskim jest najwięcej w Polsce przypadków zachorowań na tzw. kleszczowe zapalenie mózgu oraz boreliozę. Tu puszcza, dużo lasów, rzeki i jeziora, a kleszcze najbardziej lubią miejsca wilgotne, najczęściej przebywają nad brzegami wód, na granicy łąk i lasów — mówi Joanna Kryńska, rzecznik prasowy Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Białymstoku. W tym roku w Podlaskiem było już 10 przypadków kleszczowego zapalenia mózgu (w całym kraju 20) oraz 202 przypadki boreliozy (w kraju 1164).

Podobnie było w ubiegłym roku: spośród 339 przypadków

odkleszczowego zapalenia mózgu w kraju, aż 160 wystąpiło u mieszkańców województwa podlaskiego. Podobny rekord dotyczy zachorowań na boreliozę: w kraju 3574 zachorowania, a z tego 536 w województwie podlaskim.

Nie wszystkie kleszcze są nosicielami groźnych krętków, wywołujących boreliozę, ale badania wykazały, że jest najwięcej ich (25 proc.) w północno-wschodnich województwach.

— Jedynym skutecznym zabezpieczeniem jest szczepienie — podpowiada Joanna Kryńska.

Według ekspertów Państwowego Zakładu Higieny, dane epi-

demiologiczne są zaniżone, bowiem nie wszystkie przypadki są zgłaszane i rejestrowane.

Pierwszym objawem przy boreliozie jest zaczerwienienie w miejscu wkłucia kleszcza oraz złe samopoczucie i podwyższona temperatura. Należy natychmiast zgłosić się do lekarza. Leczenie polega na zażywaniu antybiotyku. Im późniejsze rozpoznanie choroby, tym dłuższe leczenie. Do tej pory nie ma skutecznej szczepionki na boreliozę. Jest natomiast skuteczna szczepionka na kleszczowe zapalenie mózgu. Choroba jest groźna, gdyż w pierwszym okresie rozwija się prawie bezobjawowo, a pierwsze objawy przypominają grype.

JEDYNA SZANSA ANETKI

— Profesor Henryk Skarżyński jest dla naszej córki jedyną szansą — mówi Mariola Szablowska z Łomży.

W drugim roku życia lekarze

stwierdzili u Anetki niedosłuch lewego ucha. Ma 7 lat. Prawie zupełnie przestała słyszeć rok temu. Szansą na normalny roz-

wój, naukę i życie jest wszczęcie implantu ślimakowego. Przeszła już kolejne badanie w Instytucie Fizjologii i Patologii Słuchu w prywatnej Klinice Audiologii prof. Henryka Skarżyńskiego w Warszawie.

Jednak nadzieja, czyli operacja ze wszczęciem implantu ślimakowego, kosztuje 80 tys. złotych.

— W żaden sposób nie jesteśmy w stanie zebrać tyle... pieniędzy — mówią Mariola i Krzysztof Szablowski.

W czasie festynu „Gościniec Łomżyński” z inicjatywy Urzędu Miasta zorganizowana została zbiórka na operację Anetki. Zebrano 1726 zł i 25 centów. Potrzeba jeszcze bardzo dużo. Pragniemy pomóc podajemy numer konta Caritas Diecezji Łomżyńskiej, KB S.A. O/Łomża 53 1500 1533 1215 3000 8059 0000 z dopiskiem „Implant dla Anetki”.

Na zdjęciu: Anetka



Kossak, diamentowi, złoci, srebrni...

Niezwykle uroczyste obchodzono 120. rocznicę zawarcia związku małżeńskiego w kościele w Porytem (gm. Stawiski) przez znanego malarza Wojciecha Kossaka z Marią Kisielnicką, ziemianką z majątku Korzeniste (gm. Mały Płock).

W obecności biskupa łomżyńskiego Stanisława Stefanka Władysław i Irena Chojnowscy z Zaborowa (gm. Stawiski) oraz Stanisława i Kazimierz Pulwinowie z Dzierzbi (gm. Stawiski) obchodzili diamentowy jubileusz, czyli 60 lat pożycia małżeńskiego. Dziesięć par świętowało złote gody, czyli 50 lat wspólnej drogi: Kazimierz i Teresa Nagórscy oraz Jan i Władysław Niedźwieccy z Zaskrodzia (gm. Kolno), Zygmunt i

Genowefa Sarnaccy, Kazimierz i Jadwiga Śleszyńscy oraz Antoni i Jadwiga Włodkowsy ze Wścieklic (gm. Kolno), Stanisław i Teresa Jurczykowie, Jan i Apolonia Wieczorkowie oraz Krzysztof i Krystyna Zajkowsy z Korzenistego (gm. Mały Płock), Mieczysław Franciszek i Marianna Chojnowscy oraz Henryk i Teresa Marchelscy z Ignacewa (gm. Stawiski). Srebrne gody, czyli jubileusz 25-lecia małżeństwa świętowali: Henryk i Halina Cwalinowie z Porytego (gm. Stawiski), Waldemar i Bożena Pisowodscy z Korzenistego (gm. Mały Płock), Piotr Jerzy i Maria Rosołowsy z Dzierzbi (gm. Stawiski), Franciszek i Marianna Zuzgowie z Zaskrodzia (gm. Kol-

no) oraz Jerzy i Hanna Żebrowscy ze Wścieklic (gm. Kolno). Wszyscy otrzymali pamiątkowe krzyże i różańce.

Odbyła się konferencja na temat „Malarstwo Kossaków i rodzinne życie ziemianstwa w powiecie kolneńskim”. Gośćmi konferencji byli m.in. prof. Simona Kossak i Włodzimierz Kisielnicki, potomkowie słynnych rodów.

Do końca września 2004 roku w Domu Katolickim w Porytem prezentowane są kopie akwareli Wojciecha Kossaka, wykonane przez artystę malarza Zenona Packę z Gdańska, prace Ireneusza Chylińskiego z Zambrowa oraz Kazimierza Wojewody i uczniów Liceum Plastycznego z Łomży.

„Jak przyjedzie policja, będziemy uciekać w pole!”, pocieszają matkę dzieci.

Prawo, po raz kolejny, chce uszczęśliwić je na siłę

1

„Ukradła pani dzieci i za to pani odpowie!”, usłyszała w Ośrodku Adopcyjno-Opiekuńczym w Łomży.

— Zostałam złodziejką! Ale ja nie ukradłam moich dzieci, bo to nie przedmioty — mówi Krystyna. — Ja tylko zabrałam je do domu, z którego, podczas mojej nieobecności, właśnie zostały mi ukradzione. Ukradłam je z miłości i tęsk-

noty. Nikt nie chciał ich do siebie przyjąć. Nie udało mi się w żaden sposób skontaktować ze społecznym kuratorem sądowym. Jedynym wyjściem było więc pogotowie opiekuńcze. Wy tłumaczyłam dziewczynce, dlaczego i gdzie pojadą. Zebrała całą gromadkę. Dzieci były tak głodne, że wprost rzuciły się na jedzenie, które kupiliśmy im po drodze. Dawno nie widziałam czegoś tak dramatycznego.

Zbliżał się termin porodu. W lipcowy poniedziałek na świat przyszła zdrowa i śliczna dziewczynka.

Nazajutrz, po powrocie ze szpitala, mimo osłabienia, Krystyna postanowiła odwiedzić dzieci. Znowu wynajęli samochód.

W Zambrowie, około kilometra od ich nowego domu, spotkali na ulicy całą czwórkę.

— Nie wahałam się ani chwili! Ani chwili nie wahały się one! — wspomina kilka dni po nieplanowanej akcji „kradzieży” swoich dzieci. — Wskoczyły do samochodu i pojechaliśmy do Łomży.

— Przyjechali w innej sprawie — uspokaja sołtys Jan Pietraszewski. — Nawet nie rozmawialiśmy na ten temat, ale to nie znaczy, że we wsi nikt o tym nie mówi, bo przecież problem jest. Ale nie w zaniedbaniu dzieci, o nie! Ubrane, nakarmione, grzeczne, dobrze wychowane, dobrze się uczą. Gdyby coś złego im się działo, na pewno by się nie ukryło, bo wieś to nie miasto. Sam natychmiast bym zareagował. A tu nie ma potrzeby! Rozumiem, dlaczego dobra matka zabiera swoje dzieci od obcych ludzi, chociaż nielegalnie i nie rozumiem prawa!

Krystyna i jej mąż mają trochę lasu, swoje ziemniaki i warzywa, konia, krowę. Pomaga im także gmina. Talony na artykuły spożywcze, dożywianie dzieci w szkole, zasiłek.

— Znam tę rodzinę i dlatego na wieść o zabraniu dzieci do pogotowia opiekuńczego byłem zszokowany! — wspomina wójt Zdzisław Dąbrowski. — Byłem też zaskoczony stwierdzeniem zamieszczonym w „Gazecie Współczesnej”, że wobec sytuacji tej rodziny jako gmina jesteśmy obojętni! Wyrządzono tym ludziom podwójną krzywdę. I jeszcze nie wiadomo, co im „się przytnie”. Sami na pewno się nie obronią.

Złodziejka

noty. Dlaczego nikt nie pyta, co ja przeżywam!

— Nie widziałem tej akcji, bo akurat byłem na polu. Wracam do domu, a tu... Oniemiałem! — wspomina Jan Pietraszewski, sołtys Krynicy. — Uważam, że stała się wielka niesprawiedliwość. I wcale mnie nie dziwi, że teraz matka sama po sprawiedliwość się wybrała.

— Ukarana została za to, że zaszła w ciążę z dziewiątym dzieckiem — podsumowuje Halina Kukło z Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Trzciannem. — Nie ma wątpliwości: ktoś chciał tej rodzinie dokuczyć. Tylko dlaczego przede wszystkim kosztem dzieci? Moim zdaniem nie było i nie ma powodów dla takiego rozwiązania.

2

Był majowy poniedziałek 2004 roku. Dwa miesiące przed spodziewanym terminem porodu Krystyna nagle poczuła się źle. W obawie o przedwczesne rozwiązanie, pojechała do szpitala. Ośmioro dzieci w wieku od 2 do 12 lat zostawiła pod opieką męża i sąsiadów.

Kilka dni potem, do Krynicy przyjechał dzielnicowy. Postanowił zajrzeć także do domu Krystyny i Witolda.

— Zastał pijanego ojca i ośmioro dzieci: zasikanych, brudnych i głodnych. Powiadomił dyżurnego — mówi nadkomisarz Waldemar Matuszewski, zastępca komendanta powiatowej policji w Mońkach. — Natychmiast wysłaliśmy patrol.

— Ojciec był w stanie upojenia alkoholowego — wspomina sierżant Joanna Mocarska. — Nie dało się z nim rozmawiać. Okazało się też, że dla czystego sumienia i świętego spokoju, wcześniej umieścił dzieci „po sąsiadach”. Rodzicielskie obowiązki przejęła najstarsza, dwunastoletnia dziewczynka, która właśnie karmiła konia. Zrobiłam rozeznanie wśród krewnych



Krystyna zadzwoniła do społecznego kuratora sądowego Dowiedziała się, że dzieci zostały umieszczone w Pogotowiu Opiekuńczym w Łomży. Wychowawczynie pocieszyła: są grzeczne i samodzielne.

Wkrótce Sąd Rejonowy w Grajewie zdecydował o umieszczeniu ich w tzw. zawodowych rodzinach zastępczych. „Z uzyskanych informacji wynika, iż małoletnie dzieci stron pozostają bez żadnej opieki. Krystyna... leży w szpitalu z kolejną ciążą, zaś Witold... wyprzedaje inwentarz i uzyskane pieniądze przeznacza na alkohol, wszczyna awantury, których świadkami są dzieci (...) Dalsze pozostawienie małoletnich w środowisku rodzinnym zagraża ich dobru. Dzieci nie są zdemoralizowane, jedynie zaniedbane wychowawczo, potrzebują opieki i zainteresowania własną osobą (...)”, stwierdził Sąd w postanowieniu.

Najstarsza czwórka dzieci trafiła do Zambrowa, pozostałych czworo do dwóch rodzin w Łomży.

3

Krystyna ruszyła po wsi z kartką, prosząc ludzi o podpisy, popierające jej starania o powrót dzieci do rodzinnego domu. Nikt nie odmówił.

Dwaj synowie bawili się przed osiedlowym blokiem. Zapytała: „Chcecie wracać do domu?”. Odpowiedź była oczywista.

Po dwóch najmłodszych nie pojechali: nie było szans z powodu solidnego ogrodzenia i psa.

Kiedy wrócili do Krynicy, Krystyna o samowolnym odebraniu dzieci rodzinom zastępczym natychmiast powiadomiła Ośrodek Opiekuńczo-Adopcyjny w Łomży (gdzie została postraszona konsekwencjami) i Sąd Rejonowy w Grajewie (gdzie nie było komentarza). Na piśmie poprosiła sąd o zgodę na legalny powrót dzieci do domu. Otrzymała odpowiedź negatywną. Jednocześnie poinformowano ją, że taki wniosek może złożyć na rozprawie, która odbędzie się 18 sierpnia 2004 roku.

4

Od „kradzieży” dzieci mija tydzień. Każdy obcy samochód we wsi stawia całą rodzinę na nogi. Krystyna spodziewa się „najgorszego” nawet w nocy! Wczoraj radiowóz zatrzymał się na podwórku sołtysa. To niedaleko. Z najmłodszą córeczką przy piersi wpatrywała się w okno. Zawrócą, czy nie?

dzieci

— Zleciliśmy kuratorowi przeprowadzenie wywiadu, dotyczące obecnej sytuacji — mówi Danuta Poniatowska, prezes Sądu Rejonowego w Grajewie. — Na pewno będzie to miało wpływ na efekt czekającej rodziców rozprawy.

Ze społecznym kuratorem sądowym Krystyny i Witolda nie udało mi się skontaktować.

W czasie pobytu w rodzinie zastępczej lekarz odkrył u jednego z chłopców niedosłuch. Dobrze byłoby, aby Sąd zobowiązał rodziców lub innych opiekunów (w zależności od rozstrzygnięcia) do leczenia.

GABRIELA SZCZESNA

Na zdjęciu: Krystyna z nowo narodzoną córeczką i dwójgiem starszych dzieci

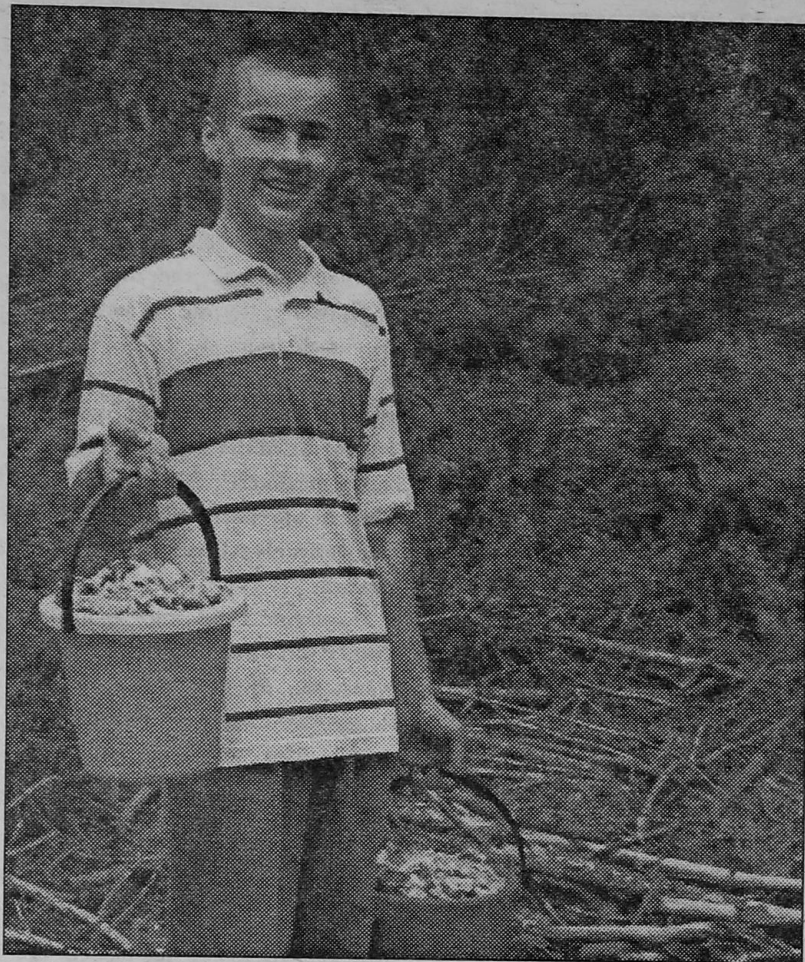
Kto chce pomóc tej rodzinie materialnie i rzeczowo, proszę o kontakt: tel. 215-35-69, 216-42-43, 0604-635-883.

Imiona rodziców zostały zmienione.

KONTAKTY



Większość pracuje, bo musi, by mieć na spodnie, rozrywki, studia. Ci, którzy nie muszą, chcą udowodnić swą niezależność od kasy rodziców



Z pędzlem

Poniedziałek, żar z nieba, a Michał Uliński ze Śniadowa maluje na zielono parkan przedszkola.

— Nie chce mi się rano wstać, choć uzbierane pieniądze cieszą. Nie muszę ich oddawać mamie. Są moje. Od razu kupię

Wypocona

la. Nikt nad nim nie stoi, nikt go nie pilnuje. Sam dobrze wie, co ma robić.

— Z zawodu jestem kucharzem. W czasie roku szkolnego odbywałem staż w przedszkolnej kuchni, ale w wakacje przedszkole zamknięte. Trwa remont, więc pracuję tutaj — mówi Michał.

Za miesiąc zarobi brutto 502 złote. Ma 19 lat, jest najmłodszy z trojga dzieci. W ubiegłym roku na początku wakacji zbierał truskawki, a później za zarobione pieniądze wypoczywał. W Śniadowie i tak niewiele rozrywek, więc w powszedni dzień nie bardzo jest co robić.

— W sierpniu planuję z koleżanką i kolegami wyjechać na Mazury. Może trafimy na jakieś koncerty. Będzie fajnie. A we wrześniu zacznę naukę w ogólniaku lub technikum — planuje.

Na grzybach

Piętnastoletni Sylwek Żukowski z Głębocza (gm. Szumowo) chodzi leniwie po lesie. Wysypały kurki. Nazbierał już dwa wiaderka. Jeszcze dziś sprzeda w skupie. Żałuje, że grzyby staniały. Jeszcze tydzień temu za kilogram mógł zarobić piętnaście złotych. Teraz tylko osiem.

sobie kartę do telefonu — mówi Sylwek.

Mija pierwszy miesiąc wakacji. Sylwek był kilka dni u dziadków w Krzewie. W tym samym czasie był także u dziadków jego brat cioteczny. Razem chodzili nad rzekę, było wesoło. Już nigdzie raczej nie wyjedzie.

Sylwek ma o rok starszą siostrę Monikę. Ona także spędza wakacje w domu. W ubiegłym roku byli na wakacjach u krewnych nad morzem.

Przy żniwach

— Pomagamy w domu i starczy nam pracy na całe wakacje — mówi Agnieszka Suska z Szumowa.

Jest studentką czwartego roku Uniwersytetu w Białymstoku. Właśnie z bratem Arkiem, tegoroczny maturzysta, i siostry: licealistka Ewa oraz gimnazjalistka Iza. Stawiała żyto ścięte snopowiązałką.

Dzień mija za dniem, każdy podobny do siebie, wypełniony codziennymi pracami w gospodarstwie.

Na rusztowaniu

— Od trzech lat pracuję w każdej wakacje. Teraz jestem wykwa-

lifikowanym łopatomym, czyli robotnikiem. Robię wszystko na zasadzie: przynieś, podaj, podtrzymaj. Zdarzają się też różne siłowe prace — żartuje Piotr Świąszkowski z Elżbiecina, student drugiego roku Wyższej Szkoły Handlu i Prawa w Warszawie.

Wcześniej pracował na trzy zmiany przy skupie i sortowaniu owoców. W tym roku na budowie supermarketu w Łomży.

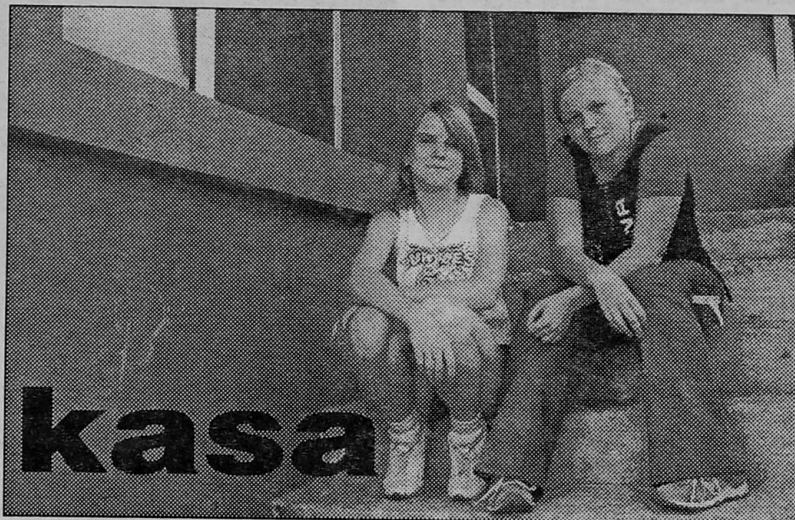
— Trochę ciężko, ale szybko można się wszystkiego nauczyć i wiele rzeczy podpatrzeć. Dla mnie wszystko jest nowością. Potrafię już nie tylko operować łopatą, ale też szlifować i wiercić — mówi już poważnie Piotr.

Po pierwszych dwóch dniach na jego dłoniach pojawiły się odciski,

w mięśniach poczuł zakwasy. Nie zwraca na nie uwagi, żeby ktoś nie pomyślał, że mięczak. Praca fizyczna jest odskocznią po całorocznym wysiłku umysłowym. Ostatni egzamin z ekonomii zdał na najwyższą notę. W prezencie na początek wakacji pojechał na tydzień na żagle. Teraz pracuje i liczy, że zarobi tysiąc złotych. W sierpniu też planuje pracować, a dopiero we wrześniu, przed rozpoczęciem nowego roku akademickiego, znów skorzysta z wypoczynku, żeby naładować akumulatory.

— Praca uszlachetnia — żartuje Piotr.

Na zdjęciach: Sylwek Żukowski z grzybami, Beata Perkowska i Beata Chorodzyńska z Zambrowa nie pracują, ale bardzo się nudzą



— Na jeziorach tłoczno i wesoło. Piękna pogoda ściągnęła turystów z całej Polski. Augustów co najmniej podwoił liczbę mieszkańców — mówi Beata Klukowska z Augustowskiej Organizacji Turystycznej.

W dziesięciu ośrodkach wypoczynkowych pełne obłożenie. Nie ma miejsc także w ekskluzywnych hotelach „Delfin” i „Warszawa” oraz w ponad siedemdziesięciu kwaterek prywatnych, które dysponują minimum trzema pokojami.

Turystów widać na każdej ulicy, w sklepach, a szczególnie nad jeziorami. Wieczorami tętnią życiem kawiarniane ogródki, rozlega się muzyka w pubach i kawiarniach, na polach namiotowych.

Wielu turystów zjechało do Augustowa na IX Międzynarodowe Mistrzostwa w Pływaniu na Byle Czym, przez miasto i Radio Białystok. Netta popłynęły, jak zwykle, przedziwne pływadła z różnych stron Polski, Niemiec, Litwy.

Na Jeziorze Rajgrodzkim także pełno żaglówek i łodzi.

— Turystów widać nie tylko na wodzie, także na plaży, w mieście i w sklepach. W środy i soboty pełno ich na dyskotekach na Górze Zamkowej. Od razu jest jakoś inaczej, weselej — mówi podinspektor Jan Wojewoda z Urzędu Miejskiego w Rajgrodzie.



— Kiedy nasi przyszli goście potwierdzali udział w przyjęciu, każdy pytał: „Czy to żart?” — wspomina Agnieszka Molenda do soboty, 24 lipca, Karwowska z Łomży.

Powodem zdziwienia był wierszyk, ułożony przez przyszłego pana młodego, umieszczony na weselnym zaproszeniu:

„Gerbery, róże,
lilie, żonkile
Swym pięknem umilą
weselne chwile.
My jednak prosimy,
by zamiast tych kwiatów
Goście dali karmę
dla kotów i psiaków,
Którą w schronisku
dla zwierząt złożymy.
Ciesząc się sobą
i je uszczęśliwimy.
A czemuż Młodzi
tak sprawy stawiają?
Bo kwiaty więdną
— zwierzęta zostają.”

— Goście uwierzyli, że poważnie traktujemy naszą prośbę i w ślubnym prezencie otrzymaliśmy około 60 kilogramów karmy — mówi Radomir Molenda. — Niektórzy, aby tradycji stało się zadość, obdarowani nas i kwiatami, i karmą. Ale tych była zdecydowana mniejszość.



Młodzi przekazali karmę bezdomnym psom z Przytuliska „Arka” w Łomży.

— Pierwszy raz zdarza mi się otrzymać weselny prezent dla naszych zwierząt — cieszy się kierująca „Arką” Bożena Jarząbek. — Z całego serca, w imieniu naszej gromady, dziękuję!

w arce

Nowożeńcy, z wykształcenia psycholodzy, mieszkają w Poznaniu.

— Zabierzemy ze sobą obrazy tego wspaniałego prowadzonego schroniska i będziemy apelować do wszystkich na-

rzeczonych: idźcie za naszym przykładem! — mówi Agnieszka Molenda.

Na zdjęciu: Agnieszka i Radomir Molendowie z weselnym prezentem w Przytulisku „Arka” w Łomży

Tak wielu wokół ludzi

— Zadzwoń do mnie koleżanka: „Basia popełniła samobójstwo” — mówi nauczycielka z Łomży. — W pierwszej chwili myślałam, że to mi się śni! Krzyczę coś bezładnie, a potem słuchawka wypada mi z ręki. Zaczynam się modlić i znowu krzyczę: „Baśka! Coś ty zrobiła?! Dlaczego?!”.

— Ciągłe mam ją przed oczami — mówi jedna z nauczycielek Publicznego Przedszkola nr 1 w Łomży, chcąc zachować anonimowość. — Była wspaniałą szefową, wspaniałym pedagogiem, wspaniałą matką i wielką społeczniką. Zawsze uśmiechnięta, życzliwa ludziom, zawsze każdemu starała się pomóc. Kto tylko miał z nią kontakt, otrzymywał prawdziwy zastrzyk radości życia. Baśka! Dlaczego?! Może to ja byłam zbyt daleko od ciebie? Może nie zwróciłam uwagi na to, że chcesz, aby ktoś cię wysłuchał? Jeżeli tak było, wybacz!

— Nigdy nie opowiadała o swoich prywatnych sprawach, nigdy nie obnosiła się „po ludziach” ze swoimi kłopotami — dodaje inna pracownica. — Sama wychowywała troje dzieci, które były jej dumą, pokonała ciężką chorobę i nigdy na nic nie narzekała. Wieczna optymistka, której do szczęścia wystarczyło dobro innych. Jak widać, zabrakło czegoś dla niej. Swoje tajemnice i problemy zabrała na tamten brzeg. Wierzę, że teraz jest naprawdę szczęśliwa, bo na szczęście zasługiwała. Nikt nie ma prawa jej osądzać, bo nic nie dzieje się bez przyczyny; nikt nie ma prawa jej osądzać, bo wszyscy tej śmierci w jakiś sposób jesteśmy winni.

Barbara Lenart, dyrektor Publicznego Przedszkola nr 1, popełniła samobójstwo w łazience swojego mieszkania.

Po powrocie z wakacyjnego wypoczynku, na który cór-

tak mało człowieka...

ki wyjechały z ojcem z początkiem miesiąca, w niedzielę, 25 lipca, zastały mieszkanie zamknięte. W poniedziałek także. Powiadomiły brata studenta; przyjechał z Białegostoku, gdzie pracuje podczas wakacji. Ostatni raz rozmawiał z mamą przez telefon dziesięć dni wcześniej...

Nie miał klucza. Zza drzwi dobiegało skomlenie psa...

Był także kot. Jednak zwierzęta nie stały się mimowolnymi świadkami desperackiej decyzji Barbary: zamykając za sobą życie, zamknęła za sobą także drzwi do łazienki...

W kopercie adresowanej do przyjaciółki zostawiła krótkie listy. Informowała o finansowym zabezpieczeniu dzieci w przypadku jej śmierci, o tym, że zadbała, by nie spadły na nie żadne zobowiązania. „Wygasają — razem ze mną”, napisała, prosząc o pomoc w załatwieniu wszelkich formalności. Odchodząc na zawsze, niezmiennie myślała o bliskich, o innych.

Samobójcza śmierć Barbary Lenart sprawiła, że ludzie karmią się domysłami, przekazując sobie „prawdziwe” wiadomości.

— Kto teraz zapisze dziecko do „takiego” przedszkola? — zastanawiała się tleniona blondynka w autobusie linii numer „10”, wymieniając głośno uwagi z kobietą pochyloną nad wózkiem z wnuczką. Czy nauczy swoje dziecko, że czyjś życie nie wolno osądzać na podstawie plotek?

Biegniemy nie wiadomo dokąd. Mijamy się, nie mając dla siebie czasu. Stajemy się sobie obcy. A ktoś tuż obok potrzebuje życzliwego słowa, gestu...



Władysław Tocki: — Skąd się wzięła Edyta Górniak?

Edyta Górniak: — Może z marzenia o śpiewaniu, kiedy siadywałam w rodzinnych Ziębicach obok ogromnego, kamiennego pomnika orła, upamiętniającego Chrzest Polski w 966 i patrzyłam na panoramę miasteczka... Może z ulubionej w dzieciństwie zabawy w „festiwal”, kiedy namawiałam koleżanki i kolegów, żeby zrywali kwiaty w ogródkach lub na łące i wręczali mi po wykonaniu piosenki... Może z łez mojej mamy, które jej ocierałam po awanturach z ojcem, tęskniąc do dobroci... Może z grania na organkach, kiedy nie płakała... Może z mieszkania mojej ukochanej nauczycielki śpiewu Elżbiety Zapendowskiej, w którym na dwa tygodnie przed festiwalem w Opolu spotkałam Janusza Stokłosę, kompozytora musicalu „Metro”... Może z wyczerpującej, wytrwałej i odpowiedzialnej pracy... Może z przyjaźni... Może z miłości... Może z mego płaczu... Może z uśmiechów losu i Opatrzności... Może z wszystkiego tego razem?



— Dziecięce marzenia spełniły się niczym w bajce: siedemnastoletnia Edyta debiutowała w programie telewizyjnym Zbigniewa Górniego „Śpiewać każdy może”. Dziewiętnastoletnia Edyta, jako odtwórczyni jednej z głównych ról w najgłośniejszym polskim musicalu „Metro”, stała się z dnia na dzień idolem nie tylko swego pokolenia. Wkrótce, jako jedyna z polskich wyko-

Poddaję się! Wygraliście!
Przez was nie mam już naturalnego mleka dla naszego Synka!



Z EDYTĄ GÓRNIĄK
rozmawia Władysław Tocki

Nie poddawaj się!

nawców, zajęła II, najwyższe dotąd, miejsce w konkursie Eurowizji. O Edytę Górniak zabiegały najlepsze wytwórnie fonograficzne świata. Jej piosenki okupowały światowe listy przebojów, płyty zdobywały status „złotych” i „platynowych”. Dla Edyty Górniak tworzyli najwybitniejsi kompozytorzy polscy i na świecie, jak Billy Steinberg. Pracowali najlepsi producenci światowego rynku muzycznego, jak choćby Christopher Neil. Edytę Górniak ceni krytyka muzyczna i uwielbiają miliony fanów, którzy już bez jej prośb obsypują ją naręczami kwiatów... Od pewnego czasu Edyta Górniak stała się celem nieustannych ataków mediów. Dlaczego?

— Nie mediów w ogóle, ale tzw. prasy bulwarowej i tanich kolorówek. Ich nie interesuje praca artysty, jego twórczość, osobowość. Przyjęły, kalkując wzory zachodnich „brukowców”, że ludzie czekają tylko na aferę, sensację, plotkę. Jeżeli ich nie znajdują, potrafią wymyślić najbrudniejszą bzdurę. Jakakolwiek próba obrony lub niezgody na ich pomysły wywołuje niespotykaną napastliwość, nie-ludzką wręcz agresję. Kilka lat temu „Super Ekspres” sensacyjnie doniósł, że „odnalazł” mojego biologicznego ojca. Wymyślił, że po 18 latach niewidzenia się, doprowadzi do naszego spotkania na oczach całej Polski. Sprawa mojego biologicznego ojca jest jedną z najboleśniejszych w moim życiu... Nie zgodziłam się na publiczne

„show”, wyreżyserowane przez gazetę pod „newsa” na jej pierwszą stronę. I ja, i tysiące ludzi, mogło potem przeczytać, że jestem wyrodną córką, sławną i bogatą, która nie chce przyznać się do prostego, biednego ojca. Jedna z dziennikarek, podkreślająca, że jest z wykształcenia psychologiem, po agresywnym wywiadzie, wmawiała mi: pani była w dzieciństwie molestowana przez ojca. Tak jej wyszło z „psychologicznej” rozmowy ze mną. Wspaniałomyślnie oferowała „psychologiczną” pomoc. Miałam tylko potwierdzić. Jeżeli nie, wie, że jestem kłamcą! Te „prawdę” o mnie oznajmiła mi, kompletnie osłupiając, niezwykle napastliwie, w tonie nie znośnym sprzeciwu. Ta „specjalistka” niedawno wypowiadała się o mnie w komercyjnej telewizji. Potem zrobiono ze mnie kochanicę prezydenta. Gdy w czasie nagrywania „Sylwestra w Jedyńce” przebiebrałam się do kolejnego występu, a byłam już wtedy w zaawansowanej ciąży, nagle zjawił się za kotarą fotoreporter i zaczął robić mi zdjęcia, według brukowców to nie on, lecz ja i mój narzeczony zachowaliśmy się źle: „histerycznie wrzeszczała... przerażony pstryk zaczął uciekać, ale narzeczony był szybszy. Dopadł chłopaka”... Oto biedny, nie właściwego nie robiący „chłopak” i okropna, rozkapryszona gwiazda oraz jej pozbawiony skrupułów, brutalny narzeczony. Takie wzorce zachowań, uzurpując sobie

prawo do wyrokowania, co jest wściekłe, a co nie, wmawiają codziennie tysiącom czytelników. Przewrotność i potworna manipulacja polega na tym, że najpierw stworzone przez siebie „normy” propagują, a potem kreują się, oczywiście „w imieniu opinii publicznej”, na ich obrońców. Przyznam, że dla tego medialna socjotechnika mnie zupełnie nie interesowała i nie rozumiałam jej mechanizmów. Nie dawno jeden z dziennikarzy opowiedział mi o najnowszych dyspozycjach szefostwa gazety regionalnej przejętej przez zachodniego potentata prasowego: od teraz interesujemy nas tylko afery i mają być afery! Na uwagę doświadczonego reportera, że to inny czytelnik, setka dziennikarzy usłyszała: gdy je u nas zobacz, zacznie się ich domagać.

— Nastolatka Edyta poradziła sobie z oszalałym sukcesem i sławą. Uporem, pracą nie da się zwieść na manowce, na której woda sodowa sprowadziła niedoświadczony młody talent. I oto dojrzała, wybitna Edyta Górniak, którą kochają miliony fanów, mówi bulwarowym sępom: „Poddaję się! Wygraliście!”



— Chcę ocalić to, czego najbardziej mi najbardziej w życiu brakowało; prawdziwy dom, spokojne dzieciństwo mojego synka, miłość rodziny.

— Zgodziła się Pani wystąpić, jeżeli tylko termin nie będzie kolidował z wcześniej podpisanymi kontraktami, na otwarciu Mikrolotowych Mistrzostw w Łomży. Byłby to wyłom w postanowieniu: wywiązać się z zawartych umów i milknąć.

— Proszę pozwolić, że opowiem, dlaczego zgodziłam się na „wyłom”, gdy dojdzie do mego koncertu w Łomży. Powiem tylko: jeżeli będzie to możliwe, chcę wystąpić i wystąpię.

— Dziękuję.

(Rozmowa nieautoryzowana)

Fot. okładka z tygodnika Angora; strona internetowa Edyty Górniak



Harmider

dyrektor zjawiała się w klasie w towarzystwie świadków, kilkorga nauczycieli.

— Hałas słyszałam jeszcze będąc na dole — powiedziała przed nią Joanna Drużyńska. — Pojechałam na górę sprawdzić, co się dzieje, dlaczego panuje tam niesamowita atmosfera harmider. Myślałam, że nauczycieli nie ma w klasie.

— Dyrektorko, to jest to lekcja prowadzona przez Tadeusza Długoborskiego, postanowiła sprawdzić odczucia innych nauczycieli, nikt nie zarzucił jej stronniczości. Poprosiła najpierw swoją zastępczynię, Teresę Kuleszę.

— Słyszałam szuranie, chodzące, głośne rozmowy, przekleństwa — powiedziała Teresa Kulesza.

— Dodała, że to było charakterystyczne dla Tadeusza Długoborskiego. Od lat znany był, według niej, z tego, że nie potrafił utrzymać dyscypliny na lekcjach. Zwracała mu na to wielokrotnie uwagę, ale bez skutku. W tym momencie, kiedy kobiety, nasłuchujące pod drzwiami, doszły do wniosku, że trzeba wywieźć więcej świadków. Jako wszego poproszono nauczyciela, który prowadził zajęcia w sąsiedniej klasie.

— Podeszedłem pod drzwi. Pani dyrektor zapytała mnie: jak pan widzi, czy w tej klasie jest nauczyciel? — mówił przed sądem Andrzej Krajewski. — Rzeczywiście, wtedy dochodziły różne odgłosy, rozmowy, głośne słowa. Przeciwnie nie słyszałem. Ja zastrzegam, że nie chcę być świadkiem. — Dyrektorko poprosiła też nauczycielki, które prowadziły zajęcia na tym samym piętrze.

Wychowawczyni kl. VI przyznała, że w klasie jest kilku uczniów, którzy źle się zachowują i nauczyciel się na nich skarży. Skarżył się Tadeusz Długoborski. Wpisywał uwagi do dziennika.

— Ale uczniowie znakomicie się wyżywiali w rozgrywkach do gry w szachy. Jeden, po odebraniu uwagi, zagroził nauczycielowi: „Pójdę kłamać do wójty”. Było to jeszcze przed naganą.

„Pajacyk”

Tadeusz Długoborski argumentował, że sytuacja na lekcji wynika z wcześniejszych działań wokół jego osoby. Przed powstaniem zespołu, zastępcą dyrektora w podstarości. W gminie, w wyniku ostatnich wyborów samorządowych, wybrano go wójtem. Nowy gospodarz

Tadeusz Długoborski, nauczyciel historii w Zespole Szkół w Kuleszach Kościelnych, musi rozstać się ze szkołą. Najpierw otrzymał nagana za to, że nie potrafił utrzymać dyscypliny na swoich lekcjach, a później zabrakło dla niego godzin w arkuszu organizacyjnym.

— Nauczyciel nie czuje istoty procesu dydaktycznego — twierdzi dyrektor Joanna Drużyńska. Tadeusz Długoborski nie zgodził się z naganą i uzyskał jej uchylenie w Sądzie Pracy. Czy wyprocesuje również odebrane godziny, okaże się we wrześniu.

W kwietniu Joanna Drużyńska, nowa dyrektor Zespołu Szkół w Kuleszach Kościelnych, stwierdziła, że na sprawdzianie z historii w kl. VI panował hałas. Pani dyrektor ukarała nauczyciela naganą, powołując się na przepisy bhp i swoje zarządzenie o obowiązku utrzymania dyscypliny na lekcjach.

gospodarz wprowadził nowe porządki w oświacie. Długoborski został najpierw szeregowym nauczycielem historii, a później ograniczono mu godziny tego przedmiotu tylko do pod-



Kłeska

dyscypliny

stawówki, a resztę pensum „dopełniał” pracą w świetlicy. W jego przekonaniu, z utratą stanowiska zastępcy dyrektora, zaczął urabiać mu opinię, że nie radzi sobie z uczniami i na jego lekcjach „zawsze jest głośno”. O sytuacji tej wiedzieli uczniowie, twierdzi Długoborski.

Podczas kwietniowego sprawdzianu w klasie VI na początku istotnie było głośno, przyznaje nauczyciel. Rozdał testy i uczniowie dyskutowali na ten temat. Jednak dwóch uczniów źle się zachowywało cały czas, nie reagując na uwagi i wezwania do zajęcia się sprawdzianem. Gdy zaczęli ściągać, zabrał im testy. Jeden z uczniów postanowił wyjść z klasy. Otworzył drzwi, ale gdy zobaczył, że na korytarzu stoi pani dyrektor, wrócił i zaczął „rozrabiać” ze zdwojoną energią. Między innymi

podskakiwał, robiąc tzw. pajacyka, aż się trzęsły eksponaty w szafie. Wiedział, że jest nagonka na „belfra”, zobaczył dyrektorkę i spełniał jej oczekiwania.

Wymyk

Dyrektor Joanna Drużyńska w sądzie powiedziała, że jej decyzja była uzasadniona: nauczyciel Tadeusz Długoborski nie czuje, według niej, istoty procesu dydaktycznego. Adwokat pani dyrektor stwierdził wprost w słowie końcowym, że Długoborskiemu należała się za incydent z kwietnia dyscyplinarka.

Sąd w miniony piątek oddalił karę nagany, nie znajdując podstaw prawnych do jej udzielenia ani w Kodeksie pracy, ani w Kartach nauczyciela. Zdaniem sądu sytuacja na lekcji, prowadzonej przez Tadeusza Długoborskiego, wymyka

się kodyfikacji. Powinna być raczej rozpatrzona przy ocenie nauczyciela. Wyrok nie jest prawomocny.

Zdrowko

Wyrok z ulgą przyjęli obserwujący proces nauczyciele.

— Pierwszy raz spotykam się z tym, że dyrektor wydaje zarządzenie w sprawie utrzymania dyscypliny na lekcjach — komentowano na sądowych korytarzach. — Dyrektor działa restrykcyjnie, podczas gdy ustawa o systemie oświaty nakazuje mu wspierać, w ramach nadzoru pedagogicznego, nauczyciela, wspomagać go w jego misji dydaktycznej i wychowawczej. Ten nauczyciel nie otrzymał takiego wsparcia, choć o nie prosił. Dyrektorka skupiła się wyłącznie na udowodnieniu mu, że nie panuje nad uczniami.

— Zarządzenie o dyscyplinie na lekcjach, jakie wydała dyrektor szkoły w Kuleszach, to usankcjonowanie klęski wychowawczej szkoły — ocenia anonimowo pracownik kuratorium. — Wystarczy, że uczeń sprowokuje awanturę, będzie się źle zachowywał na lekcji, a nauczyciel rozstanie się ze szkołą. Nauczycielowi nie wolno bowiem stosować żadnego przymusu wobec uczniów. Czy pozbycie się tego lub innego nauczyciela rozwiąże problem złego zachowania uczniów? Na pewno nie. Przeciwnie, zachęci ich do takich zachowań.

Puenta: po ukaraniu nauczyciela naganą, podeszedł do niego w świetlicy syn wójty i zapytał ironicznie: „Jak zdrowko”.

Skarcenie

— Jestem zaskoczony wyrokiem sądu — powiedział jeden z pragnących zachować anonimowość rodziców uczniów byłej kl. VI (obecnie już gimnazjalistów). — Czegoś tu nie rozumiem. To nauczyciel może pozwalać uczniom na wszystko i nie można z tym nic zrobić? Pani dyrektor próbowała i została skarcona, wręcz ośmieszona.

Nieprawomocny wyrok w sprawie uchylenia kary nagany, nawet jeśli zostanie utrzymany, niewiele pomoże Tadeuszowi Długoborskiemu. Od września nie będzie już dla niego miejsca w szkole w Kuleszach, gdyż został zwolniony z braku godzin w siatce zajęć. O przywrócenie do pracy Długoborski także walczy w Sądzie Pracy, ale sprawa nie znajdzie rozstrzygnięcia przed 1 września.

JOANNA WILK

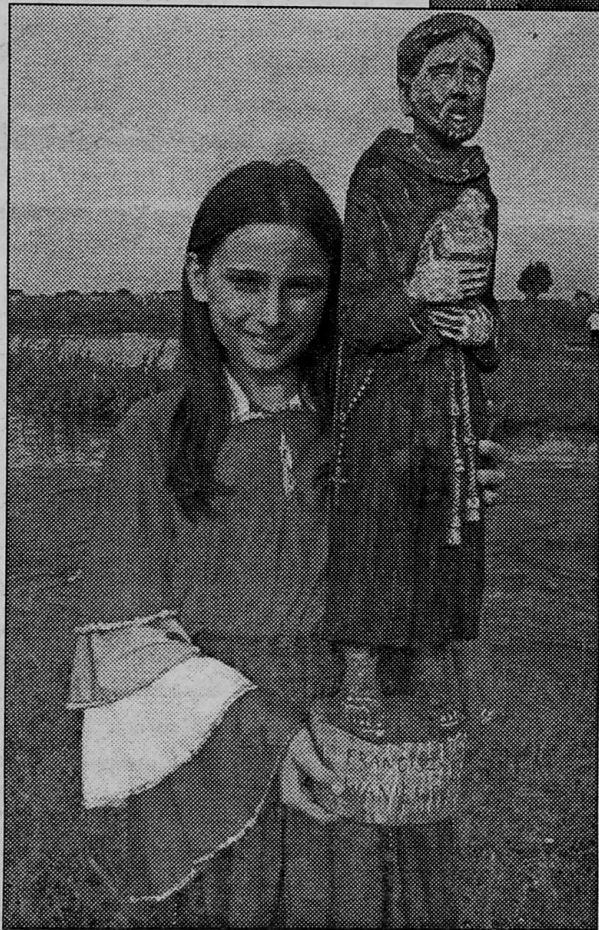


Piszczą piszczałki, trąbią trąbki, kręcą się wiatraczki, lepią się lizaki... Falom Narwi towarzyszą „Fale Amuru” w wykonaniu Orkiestry Dętej Zakładów Naprawczych Tabo-ru Kolejowego w Łapach.

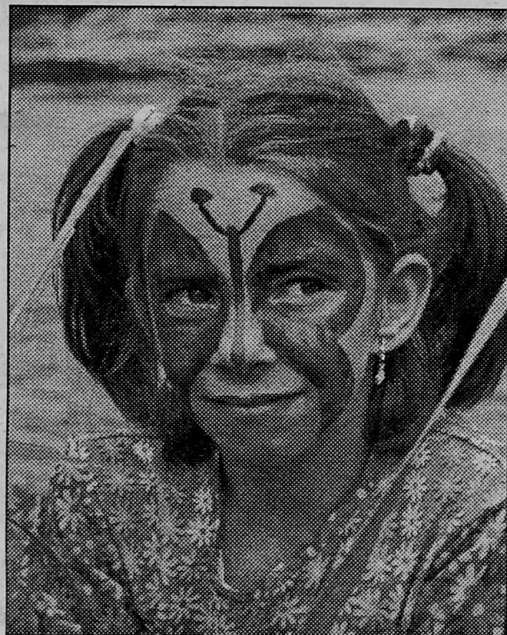
W Waniewie na Świętą Annę wszystko zgodnie z tradycją.

Tradycyjnie za chwilę „Franciszkiada”, czyli konkurs „niekonwencjonalnego muzykowania na darach natury i wytworach myśli technicznej człowieka”. Trawka, listek, piła, szklanki, garnki, grzebień i co tam jeszcze komu przyjdzie do głowy. Najważniejsze, żeby „coś z tego wyszło”.

Lista muzyków gotowa.



Odpust



Ostrowska, piątklasistka z Brańska, dostała od dziadka starą piłę do cięcia drewna i końskie podkowy. Instrument trzymają rodzice, a córka, uderzając drewnianą rączką wkrętaka, gra „Kurki trzy”. Natychmiast zdobywa sympatię publiczności.

A święty Franciszek, rzeźbiarskie dzieło Jędrzeja Sute-
ra z Łap, już pewnie wie, do
czego domu, jako nagroda
główna, dzisiaj z Waniewa po-
jedzie.

Profesjonalne jury musi
rozważyć wszystko sprawie-
dliwie. I wreszcie werdykt:
święty Franciszek Waniewski
pojedzie do Brańska!

— Obiecuję, że w naszym
domu będzie stał na hono-
rowym miejscu! — zapewnia
szczęśliwa Jola Ostrowska.

Jako bohaterka „Francisz-
kiady 2004”, udziela wywia-
dów i pozuje do zdjęć.

— Najpierw miałam po-
mysł, żeby zagrać na kluczach
do roweru — zdradza „Kon-
taktom”. — Ale tata podpo-
wiedział mi coś innego. Wy-
grałam i to również jego za-
sługa.

Po drugiej stronie Narwi,
na soczystej łące, leżą sobie
dwie krowy. Kto chce przy-
rzeć im się z bliska, może
przeprawić się łódką pychów-
ką. Można także, siedząc na
pomoście, zanurzyć nogi w
ciepłej rzece albo pluskać
się do woli (w wyznaczonym
miejscu) po uszy.

A Narew płynie sobie ci-
chutko i wie, że odpust „na
Świętą Annę” w Waniewie
to święto ludzi, którym po-
trzeba jasnych świątecznych
chwil.

Robert Panek, znany kompo-
zytor z Białegostoku, gra wła-
sne utwory: na klarncie hej-
nał gminy Sokół, a na kozim
rogu hejnał Waniewa.

Na pierwszy ogień idą zwy-
czajne łyżki, na których Anet-
ka Jabłońska z Sokół gra „Sto
lat” i „Wlazł kotek na płatek”.
Justynka Perkowska, także
z Sokół, prezentuje inny in-
strument: puszki po piwie
wypełnione grochem, który-
mi wygrywa skomponowany
przez siebie utwór pt. „Tań-
czące puszki”. Karol Koda
z Białegostoku stawia przed
sobą pięć szklanek z wodą.
Bierze łyżeczkę i płynie zna-
na wszystkim melodia „Poje-
dziemy na łów”. Tomek Kar-
wan wykonał fletnię z ośmiu
słomek. To nie przypadek, bo
tyle dźwięków ma gama. Jola

Copa z Podlaskiego

Z polskim znakiem z Podlaskiego na stadionie
Jose Diaza w Limie odbył się finał Copa America,
czyli 41. Mistrzostw Ameryki Południowej w Piłce
Nożnej. Robert Panek, znany kompozytor z Białe-
gostoku, podarował organizatorom swój „Marsz
triumfalny” dla zwycięzców, który zagrano druży-
nie Brazylii.

— Z tym kontynentem związany jestem i emocjo-
nalnie, i muzycznie nie od dzisiaj — mówi Robert
Panek. — Cieszę się, że mój utwór pozostanie także
w historii tej imprezy.

Na zdjęciu: kompozytor prezentuje „Kontaktom”
tytułową stronę zapisu „Marszu triumfalnego” na
Copa America 2004



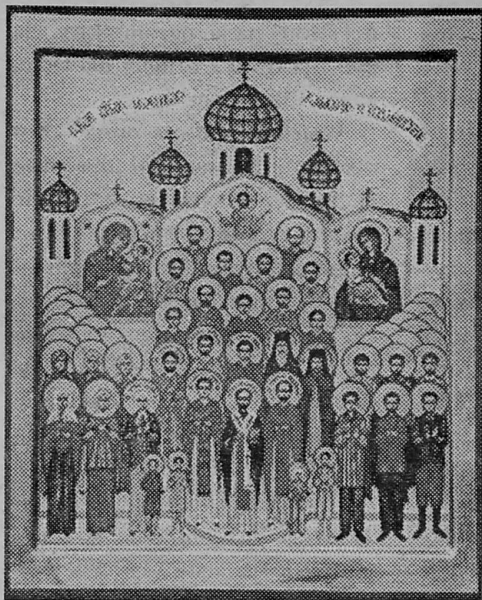
„Osama powieszony”, czyli wirus!

„Znaleziono powieszonego Osamę bin La-
dena”, tak rozpoczyna się e-mail, który wie-
lu internautów może znaleźć w swoich skrzyn-
kach pocztowych. W środku znajduje się link
do pliku w formacie zip. Według informacji za-

wartych w liście, zdjęcia mieli wykonać dwaj
dziennikarze CNN. Nie znajdują się tam jed-
nak zdjęcia nieżyjącego lidera al-Qaidy, ale wi-
rus, który może uszkodzić oprogramowanie
komputerowe, informuje onet.pl



KONTAKTY



Męczennicy prawosławia

wego Łemków i inspirowa ich powrotu do wiary przodków. Zamyka listę zmarły w 1946 r. święty archimandryta Serafin (Szachmuć), związany przez kilka lat z Kuraszewem w Podlaskiem.

Walorem pracy jest bogata bibliografia, która szczególnie może być pomocna szerzej zainteresowanym tematem. Bogata jest również strona graficzna, na którą składają się ikony większości postaci, jak też liczne zdjęcia świątyń i wydarzeń.

Książka jest, jak pisze autor we wstępie, swojego rodzaju „hołdem, który świętym składają żywi, świadomi tego, że Kościół prawosławny nieustannie odradza się i żyje dzięki przelanej przez nich krwi”.

Ukazała się najnowsza książka Wydawnictwa Warszawskiej Metropolii Prawosławnej we współpracy w parafią św. Jana Klimaka w Warszawie pt. „Męczennicy XX wieku. Martyrologia Prawosławia w Polsce w biografiiach świętych”, poświęcona świętym prawosławnym, związanym z obecnymi terenami naszego kraju. Prezentuje w porządku chronologicznym (zgodnie z datą przejścia do życia wiecznego) życie i działalność siedemnastu świętych.

Opracowanie otwiera postać świętego męczennika Maksyma Gorlickiego, bohatera narodo-



Zwrot „ex libris” w języku łacińskim dosłownie znaczy „z książek” lub „z księgozbioru”. Ozdobne karteczki z imieniem i nazwiskiem właściciela książek w Europie pojawiły się pod koniec XV wieku z rozwojem bibliofilstwa. Przydając

Dzieło w miniaturce

Czajkę i motyle, dmuchawce i pasące się na łące konie można zmieścić w... książce. Żaden problem, jeśli są tematem ekslibrisów. Muzeum Przyrody w Drozdowie (gm. Piątnica, pow. łomżyński) prezentuje je na wystawie pt. „Przyroda w ekslibrisie”. To skromna część imponującej kolekcji Józefa Tadeusza Czosnyki z Wojcieszowa, który w 30 lat zgromadził ich ponad 50 tysięcy! Z całego świata.

prestiżu zbiorom, dzisiaj są coraz częściej spotykanym przedmiotem kolekcji. Także coraz więcej książkowych moli wraca do dawnego zwyczaju i zamawia ekslibrisy, by w ten szczególny sposób zaznaczyć swoją własność.

Współczesne ekslibrisy to prawdziwe dzieła sztuki. W Muzeum Przyrody w Drozdowie można je podziwiać do 30 września 2004 roku.

PRZYPADKI ŁOMŻYŃSKIE

Tajemniczy biogram

Do dwóch opasłych tomów zawierających dzieje harcerzy (weteranów, seniorów) Ziemi Łomżyńskiej doszedł aneks z odtworzoną przez dh. phm. Tadeusza Butlera historią IV Drużyny Harcerskiej im. Króla Jana III Sobieskiego, istniejącą w latach 1934–1939 przy Małym Seminarium Serafickim oo. Kapucynów. Drużyna poczyniła sobie śmiało, zarówno podczas nauki, jak i wakacyjnych obozów. Przygotowała nawet dwie sztuki (tytuł jednej z nich: „Jak Bolek został harcerzem”), gościła biskupa Stanisława Kostkę Łukomskiego i generała Czesława Młota-Fijałkowskiego, biła rekordy w szybkości maszerowania, celebrowała, śpiewała, gawędziła itp.

Opis ten można było wykonać dzięki odnalezionemu pamiętnikowi Adama Dziekońskiego. I tu zaczynają się wielkie emocje. Druh Adam urodził się w 1921 roku w Konarzycach, gdzie nie tak dawno świętowano zasługi Jadwigi Dziekońskiej „Jadzi”. W rodzinnej wiosce ukończył szkołę powszechną, po czym trafił do wspomnianego seminarium. Tam wyróżniał się w zastępach „Żubrów” i „Orłów”. Pamiętnik pisał po przegranej wrześniowej już za „pierwszego Sowietę”. 1 listopada 1939 r. wieczorem był na capstrzyku za poległych polskich żołnierzy. 7 listopada milczał z koleżankami i kolegami, gdy wznoszono po defiladzie wojskowej okrzyki na cześć Stalina. 11 listopada odnotował: „Święto Niepodległości. No, ale Polski «nie ma». Mieliśmy dzisiaj, wszystkie szkoły średnie, mszę św. żałobną za wszystkich poległych za Ojczyznę w tej wojnie, no i za Polskę. Nie poszedłem do szkoły”. Z dalszych zapisów przebijała wola oporu przeciwko wrogowi.

Adam Dziekoński konspirował, uczył się, a następnie ukrywał po okolicznych wioskach i tak przetrzymał do zmiany okupacji sowieckiej na niemieck-

ką. W celu uniknięcia aresztowania przez gestapo w 1942 roku przeniósł się do Kolna, tu był w zespole prowadzącym nasłuch radiowy i wydającym „bibulę”, ukończył podchorążówkę akowską. W ramach Akcji „Burza” kpr. „Michałowski” (taki obrał pseudonim) zasilił II batalion 33 Pułku Piechoty. Piękna to karta, warta spopularyzowania, a pamiętnik druha Adama to nowe cenne źródło do najnowszych dziejów miasta.

Skończyła się wojna, ale „Michałowski” nadal tkwił w konspiracji. Teraz ścigały go NKWD i UB. Został aresztowany 25 lipca 1945 r. w Białymstoku, „zmylił czujność wroga”, odzyskał wolność już następnego dnia. Trzeba było usunąć się dalej, stąd pobyt Dziekońskiego najpierw w Łodzi, potem aż w Cieszyźnie, gdzie nawet podjął studia rolnicze. I tu zaczyna się wielka zagadka. Podjął próbę przedostania się przez Czechosłowację na Zachód. Wiadomo, że miał pomagać mu w tym kolega ze studiów, u niego A. Dziekoński zostawił dokumenty i pamiętnik, który dopiero po 57 latach powrócił do Konarzyc. Co stało się z jego autorem? Złapany został na granicy? Zabity podczas przekraczania granicy? Stracił życie już w „bratniej” Czechosłowacji? A może jednak dotarł do amerykańskiej strefy w Niemczech i tak dalece dalej konspirował, że zatarł na amen ślady łomżyńskie? Bardzo to tajemnicze i dramatyczne.

A może ktoś z Czytelników „Kontaktów” dopowie biografii Adama Dziekońskiego? Na nic zdały się poszukiwania w PCK, nie znaleziono odpowiedzi na najważniejsze pytania i w IPN. Niechby się zdarzył na koniec szczęśliwy przypadek.

ADAM DOBRŃSKI

Dziękuję dh. Marianowi Mieszkowskiemu za nadesłanie „trylogii” harcerskiej.

Drzewny zjazd

Trwają przygotowania do pierwszego zjazdu absolwentów Zespołu Szkół Drzewnych w Łomży, który odbędzie się w dniach 15–16 października. W roku 2004 „Drzewna” obchodzi jubileusz 85-lecia.

Potwierdzeniem udziału w zjeździe jest wpłata 120 złotych (i ewentualnie 80 złotych na bal) do 10 września 2004 roku na konto komitetu organizacyjnego: Bank Polska Kasa Opieki SA I Oddział w Łomży nr 43 1240 1532 1111 0010 0173 4488 lub w sekretariacie szkoły.

Wszelkie informacje o jubileuszowym spotkaniu można otrzymać telefonicznie: 086 473-53-05.

DO KINA „MILLENIUM” Z „KONTAKTAMI”

30 lipca (piątek) — 5 sierpnia (czwartek) — • Shrek 2, godz. 12.00, 14.00, 16.00, 18.00, 20.00.

Drodzy Czytelnicy! Trójka spośród Was, która w czwartek pierwsza zgłosi się do kina „Millenium” w Łomży z tym numerem „Kontaktów”, otrzyma bezpłatne bilety na film.

Bliższe informacje o repertuarze: tel. 216-75-19.

KONTAKTY



ŚLUB SŁAWNEGO MALARZA

„Przychodzę do przekonania, że jak dla mnie najpiękniejsze części Polski są to Łomżyńskie i Zakopane, a ja się powinienem na tym znać”.

Tymi słowami kończy Wojciech Kossak jeden z pierwszych listów do mieszkańców dworu w Stawiskach.

Nie tylko piękno tej ziemi, lecz piękna, jasnowłosa, dwudziesto-dwuletnia Maria z d. Kisielnicka, córka Józefa Kisielnickiego i Joanny z d. Marylskiej, przyciągnęła wzrok młodego, dobrze zapowiadającego się malarza. Piękną pannę poznał na salonach w Warszawie.

Spotkanie z Marią wywarło na nim takie wrażenie, że o swoim stanie ducha pisał: „Wojtek Kossak zdziślał zupełnie od czasu jak pokochał pannę Kisielnicką”. Nic więc dziwnego, że najbliżsi i zaufani, spowiednik ks. Wacław, Karol Brzozowski i babcia, popierali go w pomysłach szybkiego zawarcia związku małżeńskiego.

Wojciech pisał do narzeczonej mnóstwo listów, ozdobionych swoimi rysunkami, w których zwracał się do niej: „Moja Najukochańsza”, „Pani moja”, „Imć Panno, miłościwa Pani”. I chociaż serce Marii pałało ku przyszłemu małżonkowi, jednak na balu w Zakopanem dwukrotnie odrzuciła prośbę o rękę, gdyż, jak później tłumaczyła córkom, „zrobiłam to, żeby mnie bardziej kochał i szanował”.

Ślub odbył się 16 lipca 1884 r. w kościele parafialnym w Porytem o godz. 19.00. Świadkami przysięgi sakramentalnej byli: brat Stanisław Kisielnicki, właściciel dóbr Stawiski i brat stryjeczny Kazimierz Kisielnicki, właściciel dóbr Korzeniste. Asystował proboszcz ks. Marcjan Włostowski. W orszaku ślubnym ze strony pana młodego zabrakło dwóch serdecznych przyjaciół, Jaka Malczewskiego i Stanisława Wyspiańskiego, który w tym czasie zmagał się z chorobą. Radość dzielili rodzice i bracia: bliźniak Tade-

usz i Stefan oraz siostry Zofia i Jadwiga, szwagier Romański, ciotka Jadwiga Galczyńska, kuzyn Kazimierz Puławski oraz przyjaciel Ksenio Potworowski. Ze strony panny młodej około 70 osób. Nie było to wesele zapewne tak ogniste, jak na Wojciechowych obrazach wesele krakowskie, ale jak można sądzić z wachlarza zaręczynowego, nie brakowało mu smaku wesel dworskich na miarę tego z „Pana Tadeusza”.

Młodzi zamieszkali w Krakowie w willi „Wygoda” przy placu Łatarskim, która szybko zmieniała nazwę na „Kossakówka”, odkupionej od sławnego Juliusza Kossaka. Mieściła się tu już nie jedna, lecz dwie pracownie malarskie, teraz dwu pokoleń Kossaków. Był to dom otwarty „z wiecznemi płonącym zniczem podwieczorkowym”. Miejsce spotkań inteligencji, a zwłaszcza sfer artystycznych Krakowa. Schodzili się malarze, ludzie pióra, aktorzy, muzycy. W plejadzie sław można wyliczyć Henryka Sienkiewicza, Jaka Malczewskiego, Stanisława Wyspiańskiego, Witkacego, Juliana Fałata, Juliana Tuwima, Boya, Józefa Conrada, Ignacego Paderewskiego. Jak pisał Wincenty Łoś, „wieczory te miały coś dziwnego, uroczego swą przypadkowością, bez pretensjonalności i odrębną cechą sympatycznego ogniska rodzinnego, jakie tylko jedno w życiu widziałem. Troskę o gniazdo rodzinne piastowały najpierw babcia Juliuszowa, a potem matka geniuszów, Maria Wojciechowa”.

Zgodnie ze zwyczajem w tej niepospolitej rodzinie, każdy miał swój przydomek. Matkę, czyli Marię, określały formy delikatnych zdrobnień, używanych przez męża w listach: „Droga Maniusiu”, „Mańciu”; dzieci mówiły „Mamidło”, „Momo”, a później wnuki „Babu”. Znajdujemy także określenia: „najlepsza z matek”, „anielska mama”, „Duch domostw”, „kit domowy do sklepania wszystkich rys i pięknieć”, „baranek boży, który gładzi grzechy rodziny”. To ostatnie wskazuje na religijność i świątobliwość matki.

Pani Maria była praktykującą katoliczką, wychowaną w duchu patriotyczno-narodowym i tak wychowywała swoje dzieci. Codziennie o szóstej rano chodziła do kościoła na poranną Mszę świętą modlić się za wspaniałego męża, za jego słabości i za dzieci. Wspólnie cieszyli się trójką: Jerzym (Coko), Marią (Lilką) i Magdaleną (Madzią). Życie religijne domu, chociaż organizowane przez matkę, uzupełniane było przez ojca. Wojciech, dzięki wychowaniu wyniesionemu z domu rodzinnego, od młodości miał potrzebę stałej formacji duchowej w osobie stałego spowiednika.

Córki kilka razy do roku chodziły do spowiedzi. „Mamidło” troszczyło się też, aby przygotowywały porządną rachunek sumienia. Troskę o formację religijno-moralną dziewczynek rodzice zawdzięczają Ojcu Aniołowi Madejewskiemu, kapucynowi z klasztoru przy ulicy Loretańskiej. Był to wówczas najwybitniejszy konferensjonalista dla inteligencji krakowskiej i Galicji, zagorzały patriota, poeta, a przede wszystkim duszpasterz, który już za życia otrzymał przydomek „anielski kaznodzieja”. Dziewczynki były ostatnim pokoleniem polskich domów, uczonym przez guwernerów. Rodzice uczyli panny gry na fortepianie i śpiewu. W edukacji domowej kładli nacisk na naukę języków obcych. Maria starała się o stały dostęp do gazet i periodyków, także w językach obcych, aby poszerzać horyzonty. Malarstwa uczyły się, siadając w pracowni dziadka Juliusza za jego plecami oraz same biorąc pędzel do ręki. Troskliwa matka, ciesząc się swoimi dziećmi, pielęgnując ich talenty, często mawia-



ła: „Maria jest niezwykła, z Jerzego będzie malarz równie sławny, co Ojciec i Dziadek, a z Magdaleny...” Jeszcze nie wiedziała co, ale też coś niezwykłego.

Wojciech Kossak miał świadomość swego talentu, jako daru od Boga. Umiał czerpać natchnienie z tej prawdy i w pokorze ją Stwórcy składać. Częstym stwierdzeniem na początku przygotowywania płótna i malowania jest powiedzenie: „W imię Boże”. W listach spotykamy też wyznanie „na tę intencję byłem w kościele”. Kiedy w liście z Berlina do żony opisuje reakcję obserwatorów, gdy poprawiał na ich oczach figurę 2 jeźdźców, pisał: „...zeskrobawszy wzięłem paletę, przeżegnałem się, a widząc, że się uśmiechają powiedziałem: — U nas, w Polsce, gdy chce się coś dobrze zrobić to się w ten sposób szuka natchnienia”. Relacja z rozpoczęcia malowania Panoramy Racławickiej: „Po Mszy świętej i poświęceniu pędzli i palet, przystąpiono do właściwej pracy”.

Żył w ciągłym rozdarciu: z jed-

nej strony pasja, ogrom pracy, ciągłe wyjazdy, a z drugiej ukochana żona, dzieci, dom.

Wojciech, główna postać „Kossakówki”, nazywany był przez dzieci „Tatko”, „Tratewko”. Odpowiedzialny za swoją rodzinę, która z jednej strony borykała się z finansami, z drugiej nie chciał, aby straciła poziom życia, na jakim powinna się rozwijać. Urzymywał kilka domów i pracowni: w Warszawie, Juracie, Zakopanem. Dlatego złośliwi krytycy zarzucają mu czasami niemalże produkcję obrazów. Trzeba jednak odróżnić, co stanowi wielkie malarstwo i wielkie dzieło od malowania dla przyjemności, bliskich, czy też publiki, by można było utrzymać rodzinę, do czego miał prawo i obowiązek. Z dorastaniem i usamodzielnianiem się dzieci, wzrastały w tym względzie wymagania i potrzeby. Finanse na śluby, rozwody, unieważnienia małżeństw, eskapady zagraniczne, samochody, futra, kapelusze, biżuterię. Z troską pisał do żony „żeby tylko nie zbankrutował przez te kochane córki, ale myślę, że będzie na wszystko”.

Maria czuła sławę malarską swego męża, dając wyraz swojej radości, podejmując gotowość ponoszenia ofiar. Z Wiednia pisała: „Tam, gdzie chodziło o przyszłość Wojtka moje ja «musi zamilknąć»”.

Umęczone „Mamidło” dźwigało cały ciężar i trudy domowego ogniska. Także artystyczne przypadłości Wojciecha do kobiet. Lecz ją wiecznie żartobliwie uspokajał: „Biedna Mańcia, co Ty masz ze mną kłopotu przez te babiszony, co na mnie lecą. A lecą wszystkie... księżny, kokoty i panny. Śmiej się, ale ja Cię kocham.” Wojciech, choć czasem doświadczał romansu, umiał je przemieniać w trwałe przyjaźnie i nigdy nie miał zamiaru porzucić swojej rodziny.

Ostatni czas życia to choroba, która trwała długo, lecz znosił ją cierpliwie.

Wzruszający jest opis, utrwalony przez córkę Magdalenę Samozwaniec. „W dzień śmierci kazał słuzącemu nałożyć sobie na paletę farby. Nie mógł jednak wstać, był bardzo osłabiony. W kilka godzin potem prosił: »Magdusiu, puść mi Poloneza As-dur Chopina«. To były ostatnie słowa. Potem gestem poprosił ukochaną żonę Maniusię, aby się do niego zbliżyła, wziął ją pod rękę jak podczas złotego wesela i tak przeszedł na inny świat nim nadszedł lekarz”.

ks. Janusz Kotowski

proboszcz parafii pod wezwaniem Świętego Wojciecha w Porytem

Na zdjęciu: Maria i Wojciech Kossakowie

AUGUSTÓW

• Wypoczywający w mieście są pod dużym wrażeniem wyremontowanych ulic, które uprzyjemniają spacer, szczególnie, gdy zawodzi pogoda.

BOGUTY PIANKI

• Modernizowana jest droga Tymianki Bucie — Tymianki Skóry — Tymianki Adamy (około 1400 metrów), prawie w 75 proc. finansowana przez unijny fundusz SAPARD, społecznie pracują także mieszkańcy wszystkich trzech wsi. Samorząd złożył do Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego wnioski o dofinansowanie modernizacji dróg we wsiach Białe Giezi, Drewnowo Ziemaki i Tymianki Dębosze. Czekają na wizytę ekspertów. „Jesteśmy optymistami”, mówi wójt Józef Bogucki.

• W połowie Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu zrefundowało wymianę pieca centralnego ogrzewania w Szkole Podstawowej w Bogutach Piankach.

GRAJEWO

• Starostwo otrzymało kredyt w wysokości 734,958 złotych na remonty lokalnych dróg. Już wkrótce ruszą prace przy przebudowie tras: Brzezino — Nidźwiedzkie, Wąsosz — Ławsk i Ruda — Przechody.

• W wtorek, 3 sierpnia, o godz. 17.00 na boisku przy ul. Wojska Polskiego rozpoczną się ostatnie mecze Amatorskiej Ligi Piłki Nożnej.

• W sierpniu Zakłady Płyt Wiórowych Pfeleiderer rozpoczną w Rosji budowę, kosztem 100 mln dolarów, nowoczesnej fabryki płyt wiórowych.

• Do końca sierpnia dzieci i młodzież spędzająca wakacje w mieście może korzystać z ofert Miejskiego Domu Kultury i Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Zajęcia są bezpłatne.

KOLNO

• Podczas uroczystych obchodów święta Policji w Komendzie Powiatowej awans na stopień nadkomisarza otrzymał Mariusz Zachłowski, a na komisarza Marek Żebrowski. Aspirant Stanisław Halicki odznaczony został Brązowym Krzyżem Zasługi, natomiast aspirant Andrzej Wróbel odznaką „Zasłużony policjant”.

• Ruszyły prace wykończeniowe przy drugim segmencie gimnazjum. Prowadzi je kolneńska firma budowlana „Kolbud”. Kwota 800 tys. złotych miasto wsparł Marszałek Województwa Podlaskiego. Gimnazjaliści, którzy dotychczas korzystali z pomieszczeń Szkoły Podstawowej nr 1, rozpoczną naukę w nowym budynku po feriach zimowych 2005 roku. Budowa gim-



nazjum z pełnowymiarową halą sportową i urządzenie boisk przyшкоlnych są największymi tegorocznymi inwestycjami w Kolnie.

KOZIOL

• IV Otwarte Mistrzostwa Powiatu Kolneńskiego w Duathlonie odbędą się 8 sierpnia w Koźle. Organizatorem jest Powiatowe Zrzeszenie LZS. W zawodach mogą uczestniczyć wszyscy, którzy ukończyli 16 lat i posiadają uprawnienia do jazdy rowerem. Na duathlon złożą się dwa biegi na 2,6 i 1,3 km i wyścig rowerowy na 25 km.

KRYNKI

• Prawdziwy renesans przeżywa Kruszyńsk (gm. Krynki) podarowane przez króla Jana III Sobieskiego Tatarom, wspierającym go w bitwie pod Wiedniem. Rozwija się agroturystyka z tradycyjnym jadem, przybyło pole namiotowe, a zalew o powierzchni 18,5 hektara, zbudowany dwa lata temu, stał się miejscem rekreacji dla „letników”, przybywających z różnych stron województwa i kraju.

MAŁY PŁOCK

• W otoczeniu rodzin, dzieci, wnuków i prawnuków pół wieku pożycia małżeńskiego świętowali Halina i Roman Bożymowscy z Włodek, Anna i Ryszard Rejnhartowie ze Śmiarowa, Halina i Jan Sy-

narscy z Małego Płocka, Apolonia i Jan Wieczorkowie oraz Krystyna i Krzysztof Zajkowsy z Korzeniste-gó. Wójt Józef Dymerski udekorował dostojnych jubilatów przyznającymi przez Prezydenta RP medalami „za długoletnie pożycie małżeńskie”.

NOWE PIEKUTY

• W sierpniu 2004 roku odbędzie się przetarg na modernizację oświetlenia ulicznego w całej gminie. Ze wstępnych szacunków wynika, że energooszczędna instalacja i lampy zmniejszą koszty o co najmniej 60 proc.

• W tym roku remontu doczeka się sala gimnastyczna przy Zespole Szkół oraz Szkoła Podstawowa w Nowych Piekutach. Prace wspiera Program Aktywizacji Obszarów Wiejskich.

SZYPLISZKI

• Oddany został do użytku wodociąg we wsiach Krzywólka, Przejma Wysoka i Wygorzan. Wkład od gospodarstwa wynosił 2 tysiące złotych. Obecnie gmina „zwodociagowana” jest w około 75 proc.

• Program Aktywizacji Obszarów Wiejskich wspiera remont budynku Szkoły Podstawowej w Becejlach. Wszystko ma być gotowe przed rozpoczęciem nowego roku edukacji.

Lotnisko jak łąka

Aeroklub Białostocki dostanie rolnicze dopłaty bezpośrednie, bo według Unii trawiaste lotnisko, które kosi rolnik, to zwykła łąka! Pieniądze z Unii dostaną też parafie Kościoła katolickiego pod warunkiem, że mają ziemię rolną i ją użytkują.

Dopłaty bezpośrednie wprowadzono w Unii Europejskiej po to, by zrekompen-sować producentom żywności niskie ceny artykułów spożywczych. Przyjęty w Polsce system naliczania dopłat daje spore możliwości nie tylko tym, którzy orzą i zbierają, ale też innym posiadaczom gruntów.

Pieniądze dostaną użytkownicy trawiastych lotnisk, a więc aerokluby, pod warunkiem, że jakiś rolnik kosi tam trawę i zbiera siano.

Właśnie w ten sposób, przez pośrednika, pieniądze dostanie Aeroklub Białostocki. Sam doradzałem, by złożyć wniosek — przyznaje Eugeniusz Siemieniuk, kierownik Biura Powiatowego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji rolnictwa w Białymstoku.

Aeroklub Białostocki dostanie po 500 zł za 1 ha, a że lotnisko ma 130 ha, na konto organizacji wpłynie rocznie 65 tys. zł. Co prawda, trawę skosi rolnik, ale wydzierżawiając mu teren Aeroklub zastrzegł sobie, że pieniądze z dopłat będą trafiały na jego konto.

— Będziemy mogli bardziej zadbać o płytę lotniska! — cieszy się Artur Butkiewicz, dyrektor Aeroklubu Białostockiego.

Cieszą się także proboszczowie parafii katolickich, którzy mają ziemię. Oni też zgarną unijną kasę. — Jest to możliwe dzięki temu, że Kościół katolicki ma w swoim statucie prowadzenie działalności rolniczej — wyjaśnia Eugeniusz Siemieniuk.

Proboszczowie przyznają, że dodatkowe pieniądze bardzo im się przydadzą.

— W parafii zawsze na coś brakuje. a to kościół trzeba remontować, a to ogrodzenie cmentarza naprawić — mówi proboszcz jednej z łomżyńskich parafii. — Nareszcie będzie jakaś korzyść z tej ziemi!



Pierwsze snopy

Krzysztof Suski z Szumowa jako pierwszy w regionie rozpoczął żniwa. Na jego polu stoją już dziesiątki żyta.

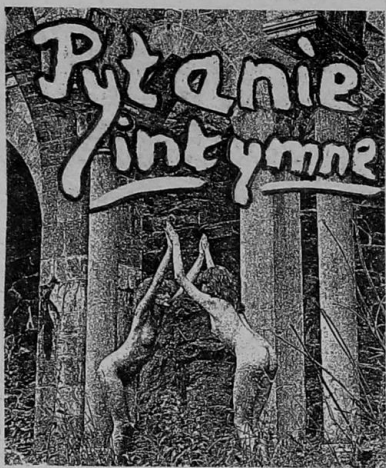
— Mamy konie i co roku zboże kosimy tradycyjnie wiązałką. Może dlatego szybciej niż inni, bo inni czekają na kombajn — mówi Jadwiga Suska.

Suscy mają 18 hektarów gruntu, hodują 12 sztuk bydła, 5 koni.

Drugi w województwie skośił żyto Paweł Głębocki ze wsi Kaczynek (gm. Szumowo).

Na zdjęciu: pierwsze snopy





Otóż od pewnego czasu żona uni-
ka współżycia. Zawsze miała duży
temperament i wydaje mi się, że
było nam ze sobą dobrze. Wcześniej
nic nie mówiła, że nie przeżywa or-
gizmu, że jej nie zaspokajam. Cze-
kałem, że wszystko wróci do normy.
Aż ostatnio zauważyłem, że kiedy ja
zasypiam, żona sięga po wibrator i
sama się zaspokaja. Byłem zdumiony
i wściekły. Sam jej ten wibrator kupi-
łem, wiele razy namawiałem, abyśmy
razem z niego korzystali. Wtedy nie
chciała, bo twierdziła, że ja jej wystar-
czam. A teraz sama się nim zabawia,
a mnie odrzuca. Kiedy powiedziałem,
że odkryłem jej tajemnicę, była zła i
przestała się do mnie odzywać. Ob-
serwuję ją uważnie i odkryłem, że cza-
sami z wibratorem wchodzi do łazienki.
Przestaliśmy ze sobą sypiać, ale to
jeszcze bardziej nas od siebie oddzie-
la. Jak rozwiązać ten problem?

Jarek

Z opisanej sytuacji wynika, iż żona
miała większe potrzeby. Szkoda, że
wcześniej nic nie powiedziała. Mo-
żna też przypuszczać, że wasze życie
erotyczne nie było urozmaicone. Tę
nudę i stabilizację przerwała żona,
kiedy odkryła działanie wibratora. Wi-
brator dawał większe emocje, a tego
właśnie w seksie jej brakowało. Chyba
brak otwartości sprawił, że nie chciała
wprowadzić go do wspólnej zabawy.

Jak to zmienić? Najpierw przerwać
złowrogie milczenie i powrócić do
siebie. Poza tym wyciągnąć wnioski:
uatrakcyjnić dotychczasowe współży-
cie. Może w kontaktach potrzeba tro-
chę więcej gwałtowności, większego
zdecydowania, nowych pozycji? Bywa,
że ktoś, kto przez długi czas lubił spo-
kójny seks, nagle szuka odmiany. W
sypialni nie może być nudy. Należy
zmieniać i zaskakiwać, poszukiwać i
odkrywać.



KONTAKTY



LEKARZ DOMOWY

Zabieram dzieci i od rana do
popołudnia spędzamy czas nad
rzeką. Moja mama bez przerwy
narzeka, że słońce jest niezdro-
we i sami sobie wybieramy choro-
bę. Pomóżcie przekonać mamę, że
słońce to zdrowie.

Jadwiga

Słońce to zdrowie, gdy korzy-
sta się z niego z umiarem. Wów-
czas wpływa na przemianę materii,
wycisza, uspokaja i dobrze nastra-
ja, leczy tłustą cerę i trądzik oraz
relaksuje. Ale trzeba ze słońca kor-
zystać rozsądnie i bezpiecznie. Z
całą pewnością nie leżeć plackiem

przez wiele godzin na plaży, lecz
opalać się w ruchu. A wcześniej
ochronić, czyli posmarować skórę
olejkiem (kremem) z filtrem. Na
początek z wysokim, a gdy skóra
będzie już trochę opalona można
zastosować krem z niższym filtrem.
Od razu trzeba zrezygnować z dal-
szego opalania, gdy na skórze po-
jawia się zaczerwienienie i poczuje
się pieczenie.

Słońce może poważnie zaszkod-
zić chorym na cukrzycę, choro-
by krążenia, nerki, padaczkę oraz
wirusowe infekcje. Nie powinien
opalać się zażywający antybiotyki i

leki obniżające ciśnienie. Niebez-
pieczne jest też zażywanie dziuraw-
ca i potem korzystanie ze słońca.

Jeśli ktoś ma na skórze różnego
pochodzenia zmiany barwnikowe,
miejsca przebarwień, jakieś ciem-
ne znamiona, powinien je szczegól-
nie obserwować, czy nic się z nimi
nie dzieje pod wpływem opalania.
W przypadku stwierdzenia swędze-
nia tych miejsc, łuszczenia, zmiany
krawędzi, trzeba natychmiast skon-
taktować się z lekarzem.

I jeszcze jedna uwaga: dzieci
mają szczególnie wrażliwą skórę,
koniecznie trzeba ją chronić kre-
mem z wysokim filtrem lub okry-
wać przewiewną koszulką.



POD PARAGRAFEM

Do końca czerwca byłem za-
trudniony na całym etacie. Pre-
zes wprowadza oszczędności i od
pierwszego lipca pracuję już na
pół etatu. Jesienią planuję sko-
rzystać z urlopu. Chciałabym do-
owiedzieć się, czy w takim wypad-
ku otrzymam urlop jako półetatow-
iec, czy pełnoetatowiec.

Mira

Kodeks pracy nie precyzu-
je dokładnie, jak ustalić wy-
miar urlopu wypoczynkowego
pracownika, któremu w trak-
cie roku kalendarzowego został
zmieniony wymiar czasu pracy.

Jednak według wyjaśnień Mi-
nisterstwa Gospodarki i Pracy,
w zależności od tego, czy zmia-
na wymiaru czasu pracy polega

na jego podwyższeniu, czy ob-
niżeniu, urlop powinien zostać
zwiększony albo zmniejszony.

Za pierwsze półrocze powi-
nien być naliczony urlop we-
dług całego etatu, czyli 13 dni.
W stosunku do drugiego półro-
cza przelicznik dotyczy zatrud-
nienia na pół etatu, czyli 6/12 x
13 dni.

Nowy kodeks pracy obowią-
zuje od stycznia bieżącego roku.



POZNAJMY SIĘ

Miej oczy skrzyżce się kolorem
nocy lub dojrzałych kasztanów. Two-
je włosy niech będą czarne, brązowe
lub rude. Uśmiech serdeczny niech
często gości na Twojej słodkiej buzi.
Miej 18 lat i do 168 cm wzrostu.
Bądź szczupłą, bym często mógł Cię
brać na ręce. Miej serce wrażliwe i
mądrą głowę. Szuka Cię sympatycz-
ny, optymistycznie nastawiony do ży-
cia Piotr (23 lata).

Piotr

Nie szukam przygód, lecz praw-
dziwej przyjaźni. Uczciwej, szczerzej
Pani. Jestem finansowo niezależny

(40/177), bez nałogów. Jeżeli doku-
cza Ci samotność i masz nie więcej
niż 45 lat, napisz do mnie.

Samotny 40

Jestem optymistką, kocham przy-
rodę i każdy dzień witam z radością.
Czekam na chwile, które zwą się
szczęściem. Jeżeli czujesz podobnie,
odezwij się. Jestem wdową (52/175)
i nie tracę nadziei, że się spotkamy.

Wdowa

A jeżeli właśnie na Ciebie czeka-
łem całe życie? Jeżeli potrafisz za-
ufać i dać szansę chłopakowi, któ-
ry na skutek błędu stracił wolność
i nadzieję na kochającą rodzinę, to
napisz do mnie. Jestem mężczyzną
(40/176) stanu wolnego o spokoj-
nym usposobieniu; cenię uczciwość
i tolerancję. Nie potrzebuję pomocy
materiałnej, lecz stałego, prawdziwe-
go uczucia.

Paweł

Mam na imię Wojtek (34/171) i
pięcioletnią córkę. Jestem w separa-
cji z byłą żoną. Poznam miłą, wyro-
zumiającą Panią do lat 45.

Wojtek

Mam 30 lat i jestem przystoj-
nym, inteligentnym mężczyzną. Ma-
rzę o poznaniu atrakcyjnej, wyjątko-
wej dziewczyny do lat 35. Proszę tyl-
ko o poważne oferty. Nie lubię pi-
sać, więc podaję jedynie numer tele-
fonu: 698 342 390.

Darek

Wysportowany, przystojny bru-
net (42/180) ze średnim wykształ-
ceniem. Szczery, otwarty i toleran-
cyjny. Poznam sympatyczną Panią,
która już dłużej nie chce być sama
i szuka swojej drugiej połówki. Może
stworzymy idealną całość? Stan cy-
wilny obojętny. Dzieci nie stano-
wią przeszkody. Odpowiem na każ-
dy list.

Arek

Romantyczny, samotny (24/175
cm) z dużym poczuciem humoru.
Marzę o poznaniu wesołej, miłej
dziewczyny (do lat 30), która ma po-
ważny stosunek do związku we dwo-
je. Foto mile widziane. Odpiszę na
każdy list.

Sebastian

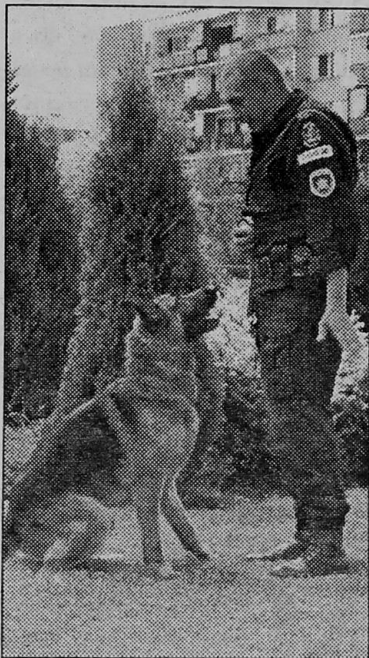
Oferty podpisane imieniem,
nazwiskiem lub pseudonimem (ale
również imieniem i nazwiskiem za-
strzeżonym do wiadomości redak-
cji) oraz pełnym adresem, zamiesz-
czamy bezpłatnie.

List do „Serce szuka serca”,
ofertę lub odpowiedź na anons na-
leży przesłać do redakcji. W przy-
padku odpowiedzi, na kopercie
trzeba napisać, dla kogo jest prze-
znaczona (np. dla Jana, czy Beaty)
i podać numer „Kontaktów”, w
którym ukazał się anons. Nazwisk
i adresów nikomu nie przekazuje-
my. Pierwsza wymiana korespon-
dencji następuje za pośrednic-
twem redakcji.

— Proszę pana, czy on umie podać łapę? — chce wiedzieć blondynek, który przepycha się przez publiczność.

— Umie! I dużo więcej! Zaczaj zobaczysz! — odpowiada policjant.

Widzą wszyscy. Oto zły człowiek. Na widok policjanta rzuca się do ucieczki. Ale nie ma szans. Pada na ziemię pod cięż-



żarem psa, który czeka na kolejną komendę przewodnika.

W jednej z paczek ukryty jest ładunek wybuchowy. W której? Dla nosa Słowika to pestka! Urodziwy labrador siada posłusznie przy swoim odkryciu. Na dowód, że pies nie zawiodł, paczka zostaje zdetonowana. Oklaski. A Słowik chwyta piłeczkę, rzuconą w nagrodę przez przewodnika.

Rozlega się sygnał radiowozu. Samochód zatrzymuje się,



KRONIKA POLICYJNA

wyskakują uzbrojeni antyterrorysty. To zasadzka na uciekającego polonezem bandytę. Strzały, sypie się szkło. Złoczyńca jest bez szans.

Po wielkich emocjach przyjemnie zjeść loda, podarowa-

mochody, strzelają i łapią bandytów.

— Ja będę agentem! — woła kolega.

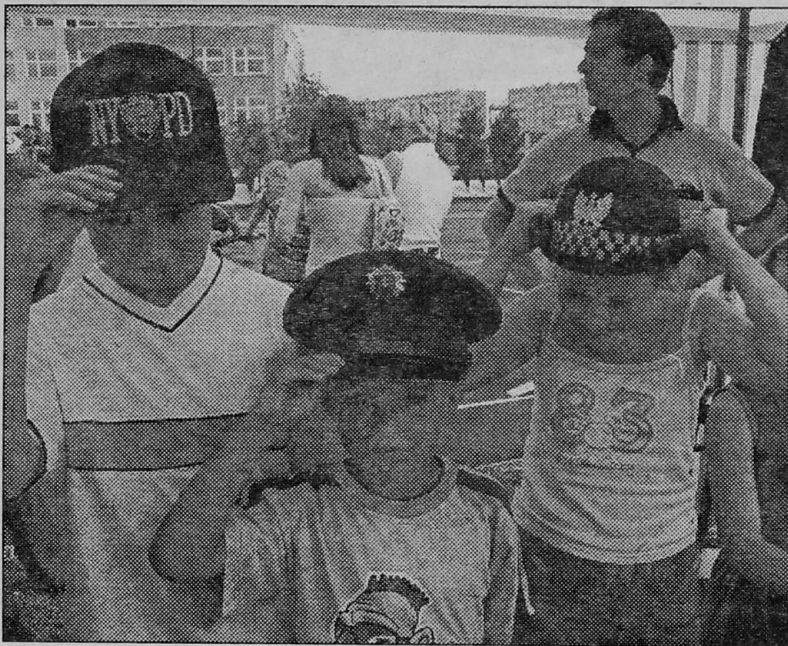
Z okazji policyjnego święta, na które zaprosiła łomżan Komenda Miejska, można wyobra-

Bomba w nosie

nego przez misia w policyjnym ubraniu i podziwiać umiejętności Crazy Twisting Group, prowadzonej przez Marka Kisiela.

— Fajnie jest być policjantem — uważa drugoklasista Mikołaj Wasilewski. — Mają szybkie sa-

zić sobie, że jest się agentem najlepszym na świecie i choćby chwilę posiedzieć na służbowym motocyklu. Mamy i tatusiowie fotografują i filmują córki i synów, nie ukrywających radości z niespodzianki.



Bandycki „rejs”

Grajewo, ul. Koszarowa, około godziny 20.00. Na parking przed sklepem zajeżdża łada. Pasażerowie wysiadają, a kierowca (20 lat) na chwilę także opuszcza samochód. Gdy wraca, czeka na niego nieznany mu młodzieniec w towarzystwie czterech kolegów. Grożą pobiciem i zdemolowaniem samochodu. Żądają zawiezienia ich do Tamy (gm. Rajgród).

Ruszają. Po pewnym czasie brakuje paliwa. Szef bandytów jest wspaniałomyślny: wyciąga 10 złotych. Tankują i jadą dalej. W pewnej chwili rozkazuje, by kierowca się zatrzymał i sam zajmuje jego miejsce. Chłopak, jako pasażer, dociera z nimi do Tamy.

Idą na molo. Musi im towarzyszyć, bo mają kluczyki do łady. I tak, chcąc nie chcąc, staje się świadkiem awantury z czasowiczami. Dostaje się piętnastolat-

kowi, który zyskuje siniaki, a traci zegarek, ubranie i dokumenty. Trzeba wiać. Bocznymi drogami jadą do Grajewa. W pobliskich Mieruciach zderzają się z traktorem. Wyskakują z łady i wmawiając traktorzyście winę, żądają pieniędzy, jeśli chce, by nie powiadomili policji.

I to początek końca, bowiem kierowca ciągnika ani myśli płacić, a na drodze zaczynają gromadzić się ludzie. Nie ma wyjścia: trzeba uciekać. Dwóm się nie udaje: mierucianie są szybsi, a potem wzywają policję. Okazuje się, że schwytani są „na gazie”: jeden 2,8 prom., drugi 1,84.

Dlaczego kierowca łady dał się wodzić za nos bandytom, mając okazję do wezwania pomocy nie tylko przed wyruszeniem z miasta, ale także na stacji paliw? Teraz na pewno wie, że nie warto ryzykować życiem dla samochodu.

Na chuligańskim szlaku

— Każda masowa impreza organizowana „na muszli” oznacza dla nas wyłącznie straty — mówi Barbara Banasiak z Muzeum Północno-Mazowieckiego w Łomży. — Jesteśmy bezradni, bezradna jest policja.

Po sobotnim „Łomżyńskim gościńcu” pracownicy Muzeum pozbiierali szkło z wybitych szyb oraz kilka worków śmieci (głównie butelek i puszek po piwie), wrzucanych do ogródka.

To miejsce, z racji położenia i ciemności, „tradycyjnie” zamienia się także w ring pijanych wyrostków (teraz okładali się w czasie pokazu sztucznych ognii).

Wielu uczestników festynów muzealny ogródek traktuje niczym szaleć; pnące róże już dawno przestały tu rosnąć.

Śmierć w wodzie

• Podczas kąpieli w starorzezu Narwi w Grądach Woniczku (gm. Rutki, pow. zambrowski) utonął siedemnastoletni chłopiec.

• W stawie rybnym w Sokolach (gm. Sokółka) szesnastolatek uczył się pływać. W pewnym momencie poszedł na dno i już nie wypłynął.

• W dzikim kąpielisku żwirowni w Ogrodniczkach (gm. Supraśl, pow. białostocki) utonął młody (25 lat) mężczyzna.

Śmierć na drodze

• Śmierć na miejscu ponieśli kierowca (25 lat) renault megane i jego ojciec (53 lata) na ul. Augustowskiej w Suchowoli (pow. sokólski). Podczas wyprzedzania tira na mokrej nawierzchni, renault zderzył się czołowo z jadącym z przeciwka ciężarowym iveco z przyczepą. Samochód osobowy stanął w płomieniach. Brat (23 lata) kierowcy doznał obrażeń.

• Pięć osób od 22 do 29 lat zginęło w wypadku w Jeziorach (gm. Szypliszki, pow. suwalski). Na zakręcie volkswagen golf zjechał na przeciwny pas ruchu i zderzył się czołowo z tirem. Kierowca i czterej pasażerowie samochodu osobowego nie mieli szans przeżycia.

• Siedem ofiar w tym trzy śmiertelne to skutek wypadku w pobliżu wsi Szczyty Nowodwory (gm. Orla, pow. bielski). Na skrzyżowaniu dróg mitsubishi nie ustąpiło pierwszeństwa citroenowi. Na skutek zderzenia śmierć na miejscu poniosła pasażerka mitsubishi, a druga zmarła w szpitalu. Zginął na miejscu także pasażer citroena.

• Śmierć na miejscu poniósł starszy (71 lat) motocyklista na drodze w pobliżu Żółtek (gm. Choroszcz, pow. białostocki). Skręcając w lewo z prawego pobocza, zderzył się z bmw.



Słoniem postanowiła być natychmiast, tuż po przeczytaniu rady, by być sobą i nie dać się zdeprimować. „Z premedytacją” wybrała się do sklepu odzieżowego. Pomyślała: jeżeli sprawdzi się w tak przyziemnej sytuacji, sprawdzi się w najtrudniejszej: skutecznym poszukiwaniu pracy.

W sklepie zażyczyła sobie pokazania tego, tego i tamtego; z półek dolnych i najwyższych tak, aby ekspedientka musiała się „pogimnastykować”. Ze stosem ubrań, których oczywiście nie miała zamiaru kupować, weszła do przymierzalni. Chodziło o to, by wszystko trwało jak najdłużej. Czułna sprzedawczyni, najwyraźniej niezadowolona już z samego wstępu, w końcu straciła resztki cierpliwości. „Co pani sobie wyobraża?! Że będę zajmować się tylko panią?! Ja mam na głowie cały sklep, żeby nic nie ukradli!”, krzyknęła.

— Takiej reakcji mogłam się spodziewać, ale wciąż miałam w świadomości, że jestem słoniem — wspomina Paulina, młoda matka z Kolna. — Z podniesioną głową i stertą ubrań wyszłam z przymierzalni. Położyłam wszystko na ladzie i nie mówiąc ani słowa, wyszłam ze sklepu. Jak można było łatwo przewidzieć, wyszłam „na zawsze”, bo mieszkam w mieście i natychmiast poszło tu i tam, że taka i taka „grzebie w odzieży godzinami, nic nie kupuje, więc trzeba na nią uważać”. Krótko mówiąc, jako słoń, wyszłam na złodziejkę i dzisiaj ten sklep muszę omijać z daleka.

Na poradniki o życiowej odwadze, wierze we własne siły i potęgę podświadomości wydała setki złotych, wierząc w zapewnienia autorów, że „jeśli tylko chcesz, wszystko się uda”. Pracy nie znalazła do dzisiaj, chociaż powtarzała sobie nieustannie: „Idę na szczyt, bo zasługuję na to, co najlepsze”. Z dwógiem dzieci jest na łasce rodziców.

Paraliżuje mnie strach przed jedną nauczycielką — mówi Magda, licealistka z Wysokiego Mazowieckiego. — Kiedy przed kolejną lekcją z nią dostawałam torsji, koleżanka przyniosła mi książkę o pozytywnym myśleniu. Przeczytałam, że myśli mają kształty i „wszystko można zmienić przez odpowiednie afirmacje”. Uwierzyłam! Ba, specjalnie pojechałam do Białegostoku, żeby jeszcze coś na ten temat kupić. Czyta-

Genialny! Właśnie wydał książkę, która pomoże odzyskać wiarę w siebie, pchnie do aktywności, rozbudzi zaradność. Najważniejsze: skutecznie pomoże znaleźć pracę!

Przyjechał z Łodzi do Łomży, by nieudacznikom pomagać osobiście. I sprzedawać swój genialny życiowy poradnik. Zaszedł do „Kontaktów”. Był z matką. Ulizany, cichy, pulchniutki, nie odzywał się słowem. Informowała, zachwalała, odpowiadała matka. Po chwili geniusz wsiadł do nowiutkiego volkswagena passata pod redakcją. Zaczął cofać w al. Legionów. Krzyknęłam, ale było za późno: błyszczące drzwi otarły się o metalowy słupek. Zdenerwowany ruszył do przodu i za chwilę znów zaczął cofać. Tak szybko, że mój krzyk i teraz zdał się na nic: ostrą krawędzią słupka porysował cały prawy bok limuzyny.

Był początek lat 90. Geniusz z Łodzi był jednym z pierwszych w Polsce, który wydał „poradnik na życie”.

Władysław Tocki

łam całymi nocami, robiłam notatki i czekałam na efekt.

Zasypiała, powtarzając: „Pani X jest wspianą nauczycielką. Lekcje z nią to prawdziwa przyjemność”. Budziła się, powtarzając: „Pani X uczy nas poznawania świata, a my mamy w niej prawdziwego przewodnika”.

— Skończyłam na kanapce u psychiatry w Warszawie — mówi Magda. — Poza rodzicami nikt o tym nie wie i mam nadzieję, że nigdy się nie dowie, bo inaczej, w naszym miasteczku byłabym skończona i jako uczennica, i jako człowiek. Myśle, że ludzie wydają pieniądze na różne poradniki w rodzaju „odkryj moc, która jest w tobie”, ponieważ boją się życia w środowisku z piętnem nieudacznika, jak i „psychologa”, na którego trzeba uważać. Ja już na pewno żadnej książ-

ki w rodzaju „jak żyć, żeby nie zwariować” na pewno nie kupię.

— Kiedy nic ci się nie udaje, uwierzysz we wszystko, nawet w siłę zdania: „To ty możesz popychać życie, a nie ono ciebie!” — mówi Bogna z Grajewa, której mąż odszedł do innej, bez zmarszczek. — Zawalił mi się świat. I wtedy wpadł mi w ręce poradnik o tym, jak poradzić sobie w takiej sytuacji.

Zgodnie z sugestią autorów, zaczęła wychodzić z domu nie tylko do sklepu, kupować ubrania i bywać w towarzystwie. Zadbana, uśmiechnięta i... coraz bardziej samotna.

— Kiedy wracałam do domu, do obowiązków wobec dzieci, bezradna, skazana wyłącznie na siebie, goniło mnie zdanie: „To, co posyłasz otoczeniu, wróci do ciebie niczym bumerang” — wspomina. — Nie wróciło.

Kiedy Tadeusz z Łomży zakładał firmę jako absolwent wydziału zarządzania wyższej uczelni, był pewny, że będzie dobrym menedżerem,

bo przecież „to oczywiste, że najlepszym menedżerem menedżera jest on sam”, jak przeczytał w jednym z licznych poradników osiągnięcia zawodowego sukcesu. Kiedy jednak, w warunkach licznej konkurencji, jego biznes zaczął chwiać się w posadach, potraktował istnienie „poradników na wszystko” bardzo poważnie.

— Zgodnie z zaleceniami autorów, zacząłem stosować najróżniejsze ćwiczenia myślowe i uprawiać medytację. Na biurku postawiłem figurkę pędzącego konia, nad wejściem do mojego pokoju powiesiłem plakat z delfinami, a nad głową kryształową kulę — wspomina. — Byłem gotów uwierzyć we wszystko: i zdrowy rozsądek, i magię, i pozytywny skutek mamrotania tych samych zdań w rodzaju: „Wszystko idzie znakomicie”. A wciąż nie szło! Znalazłem się w szpitalu w stanie skrajnego wyczerpania fizycznego i psychicznego. Dlatego, że czekałem na książkowy cud.

Marcin z podzambrowskiej wsi „ma swoje lata”. Kiedyś w gazecie przeczytał o nowościach wydawniczych. Z krótkich recenzji wynikało, że i na jego problem jest sposób! By nie dołączyć do grupy miejscowych starych kawalerów lub „takim stanem zagrożonych”, pojechał do miasta i kupił w księgarni poradnik w stylu „zasługujesz na miłość”.

Przeczytał, że nie tylko słowo mówione, ale również pisane ma wielką moc. Autorzy radzili, aby każdego dnia pisać co najmniej po kilkanaście razy zdanie: „Kocham i jestem kochany. Tu i teraz spotykam kobietę mojego życia”. Pisał to zdanie nie kilkanaście, ale kilkadziesiąt, a potem nawet setki razy!

— Kiedy nie mogłem pisać, powtarzałem w myślach. I w oborze, i na polu, i w kościele, i w goście. Doszło do tego, że przestałem odzywać się do ludzi, bo nie chciałem, żeby ktoś oderwał mnie od moich myśli o czekającej mnie tu i teraz miłości. Mało brakowało, żebym nie zwariował. Na szczęście, kiedy czytam w gazecie o najnowszym poradniku szczęścia, śmieję się i współczuję tym, którzy wydadzą na niego pieniądze. Co mogę poradzić innym starym kawalerom? To, co radziła mi babcia: „Szczęście jest jak kot, przyjdzie do ciebie tylko wtedy, kiedy samo zechce”.

KAROLINA WITT



Jesteś

boska!



KONTAKTY

Remanent gospodarczy po kwartale

Już trzy miesiące mijają, jak jesteśmy w Unii Europejskiej.

Najbardziej zaskoczyła wszystkich opieszałość zachodnich Europejczyków, a zwłaszcza Niemców, w wykupywaniu polskiej ziemi. A przecież polskie zagony są kilkakrotnie tańsze niż na Zachodzie. Chyba te Niemce jakieś głupie, że dotąd nie potrafili wykorzystać takiej okazji. Zamiast myśleć patriotycznie o rozszerzeniu obszarów Rzeszy po linię Bugu, nastawieni są konsumpcyjnie. Kupują nowe polskie samochody, a sprzedają nam stare, kilkunastoletnie. Rokuje to dobrze, zwłaszcza wobec rosnącego na świecie popytu na stal. Wrażliwość automobilów są bowiem doskonałym surowcem dla naszych hut. No, może nie całkiem naszych, bo już w większości sprzedanych obcemu kapitałowi.

Mieszane uczucia budzi wiadomość o kupowaniu przez Niemców polskiej krwi. Zwabiają naszych krwiodawców do siebie i tam wysysają z nich krew, płacąc po 1600 złotych za niecałe pół litra. Z jednej strony dobrze, bo jest zysk, a co ważniejsze istnieje szansa, że Niemcy z domieszką polskiej krwi w żyłach szybciej dadzą się spolonizować i przejąć nasze odwieczne, narodowe cechy pijaństwa, bałaganiarstwa, kłótności i wzajemnych zawiści.

Z drugiej strony wytoczenie krwi z Polaków może spowodować epidemię anemii, która osłabi żywotność naszego dzielnego narodu. Co gorsza, nie będziemy mieli już czego przelewać za wolność naszą i naszą na wszystkich frontach świata.

Zachodnim Europejczykom nie powiódł się plan wytrucia Polaków zalewem swej dotowanej,

skazanej chemicznie żywności. Wpadli więc na pomysł, żeby nas zagłodzić, wykupując nasze produkty spożywcze, co spowodowało lawinową wyżkę ich cen.

Najbardziej boli podróżnie, strategicznego dla budżetu każdej polskiej rodziny, bo służącego do produkcji samogonu, cukru. Zdrożało też mięso, a zwłaszcza wołowina. Łakome i tłuste Niemce pożerają nasze krowy. Już niedługo laciata krasula na polskim ugorze będzie widokiem niesłychanie rzadkim.

Wieprzowinę też nam wykupują, ale mniej. Potwierdza się tym samym, wykryty już dawno przez Ligę Polskich Rodzin, fakt, że za-

chodnie Europejczyki to w większości koszerne Żydy i świńska tuszonka ich w ząbki kłuje.

Wzrost cen żywności nie podobają się mieszcuchom, ale cieszy rolników. Już ponoć teraz opływają w dostatki, a przecież w grudniu dostaną jeszcze szmal za dopłaty do posiadanych hektarów. Bogactwo to może doprowadzić do całkowitego zgnuśnienia polskich chłopów. Staniemy się wówczas narodem całkowicie bezbronnym i skazanym na zagładę, bo nie będzie komu nas żywić i bronić.

WIESŁAW WENDERLICH

Remanent społeczny po kwartale w następnym numerze.



Do gabinetu lekarskiego wchodzi piękna, młoda kobieta.

— Panie doktorze, jestem jeszcze dziewicą...

— Nooo, to lepiej pani nie mo-

gła trafić. Jestem lekarzem pierwszego kontaktu!!!

W dniu św. Krzysztofa znany rajdowiec samochodowy prosi kolegę księdza o poświęcenie samochodu. Po ceremonii ksiądz poprosił rajdowca na bok i szepce mu do ucha:

— Moje błogosławieństwo dotyczy tylko jazdy do 80 kilometrów na godzinę!

Oburzona Małgosia mówi do Joli:

— Zawiodłam się na tobie. Nie przypuszczałam, że zdradzisz mój sekret!

— Ależ ja go wcale nie zdradziłam!

— Jak to „nie zdradziłam”?

— Zamieniłam się tylko z Zosią na inny!

— W czasie tych paru miesięcy, które ci zostały do odsiadki, musisz się trochę opalić! — mówi na „widzeniu” żona biznesmena.

— A to dlaczego?

— Bo wszystkim znajomym powiedziałam, że wyjechałam na safari.

...

Dziś dowcipy Andrzeja „Kurpia” Gedrowicza z Kanady. Dziękujemy. I zapraszamy do nieustającego konkursu na kawał tygodnia („Kontakty”, al. Legionów 7, 18-400 Łomża).

spiecia

21

Jak ustaliło redakcyjne śledztwo „Kontaktów”, sarna, która pod Zambrowem wyskoczyła z rosnącego wzdłuż drogi zboża prosto pod koła służbowego samochodu wicemarszałka Sejmu Tomasza Nałęcza, była zupełnie trzeźwa. Kierowca auta z wicemarszałkiem wyszli z niezwyklej kolizji bez szwanku. Służbowy samochód oraz sarenka, niestety, nie.

Chociaż bardzo szkoda własności Sejmu, jeszcze większy żal byłby, gdyby leśna zwierzyna staranowała pojazd należący do ojca Rydzyka. Choć państwo polskie dba o swoich parlamentarzystów, o aucie, jakim jeździ twórca „Radia Maryja”, mogą oni jedynie pomarzyć. Na ulicach Torunia pojawił się najdroższy samochód produkowany na świecie, Maybach, z ojcem Rydzykiem za kierownicą. Wartość nowej zabawki kapłana oceniana jest na około milion euro. Próbuje pogratulować ojcu Rydzykowi wspaniałego zakupu „Gazeta Pomorska”, która fakt ujawniła, dodzwonić się do niego za nic nie mogła. Za to do redakcji gazety zadzwoniło już kilkadziesiąt starszych kobiet, wyzywających dziennikarzy, nie wiedząc czemu, „od świni”. Módlcie się za nie, bo wiedzą, co czynią.



Szesnastolatek z Suwałk włamał się do zakładu pogrzebowego. „Nic nie ukradł”, stwierdziła policja. Śledczy „Kontaktów” nie dał za wygraną i ustalił motyw sprawy: mało dziś miejsc, gdzie człowiek zaznać może świętego spokoju.



KONTAKTY



Srebrna Ania



Ze srebrnym medalem, zdobyty w biegu na 800 metrów (2 minuty, 11,61 sekundy), i powołaniem do reprezentacji kraju na mecz lekkoatletyczny Polska — Niemcy — Rosja — Hiszpania (7 sierpnia 2004 roku w Bydgoszczy) wróciła z Mistrzostw Polski Juniorów Młodszych w Zielonej Górze Ania Pruszkowska, zawodniczka Ludowego Uczniowskiego Klubu Sportowego „Prefbet” Śniadowo. Przegrała jedynie z Magdą Deptułą, reprezentantką AKS Chorzów.

— Od początku wiedziałam, że Magda jest bezkonkurencyjna i tak się stało — mówi Ania. — Jednak biegnąc, myślałam o medalowym miejscu. A potem rozplakałam się z radości...

Wynik Ani to jednocześnie nowe rekordy województwa pod-

laskiego w kategorii juniorek i juniorek młodszych oraz nowy rekord okręgu łomżyńskiego seniorek w biegu na tym dystansie.

Ania jest uczennicą Zespołu Szkół Ekonomicznych i Ogólnokształcących nr 6 w Łomży. Trenuje od 6 lat pod kierunkiem Andrzeja Korytkowskiego.

— Ten medal to największy dotychczas indywidualny sukces zawodnika naszego klubu — mówi trener. — Złożyły się na to ambicja, wola walki i systematyczna, ciężka praca Ani. Robi postępy z każdym rokiem, na pewno jeszcze najważniejszy, najbardziej prestiżowy start przed nią.

Tegoroczne wakacje oznaczają dla Ani tylko tydzień odpoczynku.

— Ale nie narzekam! — mówi.

Piłkarski Puchar Polski

We wtorek, 3 sierpnia, odbędą się mecze I rundy piłkarskiego Pucharu Polski na szczeblu centralnym. Z Podlaskiego dotarły do niego dwa zespoły. Drugoligowa Jagiellonia Białystok zagra na wyjeździe z Olimpią Sztum (IV liga). Trzeciroligowy Mlekpól Warmia Grajewo zagra u siebie z pierwszoligową Polonią Warszawa. Początek meczu o godz. 16.00.

V OTWARTE ZAWODY O PUCHAR „DORADO”



70 zawodników (w tym tylko trzy kobiety) stanęło do rywalizacji w V Otwartych Zawodach Spinningowych o Puchar „Dorado”. Zgłosili się wędkarze z Warszawy, Pruszkowa, Ożarowa Mazowieckiego, Ostrołęki, Ostrowi Mazowieckiej i Komorowa, Białegostoku, Zambrowa i Łomży.

Na wodach legendarnej Biebrzy w Sieburczyńce oraz na odcinku Szostaki — do ujścia na Narwi, stanęło 35 drużyn.

Pierwszego dnia na Biebrzy wygrał Krzysztof Gedrowicz z 5 okoniami przed Mirosławem Kamienieckim (2 okonie) i Waldemarem Zajkowskim (3 okonie). Na Narwi najlepszy okazał się Tomasz Jabłoński z bołaniem przed Robertem Krakowskim (szczupak i okoń) oraz Mieczysławem Solińskim (szczupak). Wśród tej szóstki upatrywano zwycięzcę całych zawodów.

Podczas wędkarskiego sobotniego spotkania przy grillu przegrywała Kapela Kurpiowska z Łomży (wielkie podziękowania Janka Suchodoły).

Nieco zmęczeni zawodnicy w niedzielę rozpoczęli zmagania o godz. 7.00 w drugiej turze. Od samego rana świeciło ostre słońce, ale szykowały się jakieś zmiany w pogodzie. Potwierdziło się to w poniedziałkowy poranek oberwaniem chmury nad Łomżą. Takie zmiany, według ichtologów, ryby wyczuwają dość wcześniej. Trudno je wtedy skłonić do brania.

Nastąpił pogrom głównych faworytów. Zwycięzcy sobotnich sektorów zeszli znad rzek o kiju. Nad Biebrzą najlepszy okazał się Tomasz Sikora, łowiąc 4 okonie przed Bogdanem Borawskim (3 okonie) i Mieczysławem Solińskim (2 okonie). Narew zdominował Zbigniew Farfułowicz z dwoma okoniami przed Anną Dudą (okoń) i Waldemarem Zajkowskim (2 okonie).

Zwycięzcą V Zawodów okazał się Mieczysław Soliński z Łomży, który wyprzedził Waldemara Zajkowskiego z Ostrołęki. Trzecim spinningistą został B. Borawski z Łomży, czwarty był Zbigniew Farfułowicz z Łomży, piąty Wojciech Samsel, a szósty Erwin Kowalczyk (oba z Ostrowi Mazowieckiej). Na dziesiątym miejscu uplasował się Jerzy Szyżyński z Łomży.

W tym roku łomżyniacy okazali

Bezrybie

dużo więcej serca i życzliwości niż w poprzednich latach, pozwalając wejść do dziesiątki aż sześciu gościom. Wreszcie!

Klasyfikację drużynową wygrała ekipa klubu „Stynka” Łomża w składzie M. Soliński i Z. Farfułowicz, przed Klubem „Spiner” Ostrow Mazowiecka (Wojciech Samsel, Erwin Kowalczyk) oraz kołem PZW nr 4 „Komunalni” Łomża (B. Borawski i Mariusz Lichomski). Czwartą drużyną okazało się Koło „Kielbik” Ostrołęka (W. Zajkowski i Zbigniew Dziekoński), na piątym miejscu wyładowała ekipa Koła PZW nr 14 III Łomża (Krzysztof Wojtczak, Jerzy Mazur), a na szóstym drugi team Koła nr 14 Łomża (J. Szyżyński, Artur Kalisz).

Największą rybą Biebrzy został okoń o wadze 256 g. Za niego Jerzy Mazur z rąk zastępcy dyrektora Biebrzańskiego Parku Narodowego Andrzeja Grygoruka otrzymał dwie okazale statuetki i nagrody.

Puchar i nagrodę za największą rybę Narwi, wręczony przez wiceprezesa ZO PZW Łomża Jana Ogonskiego, otrzymał Tomasz Jabłoński z Pruszkowa. Puchar, nagrodę i całusy za największego okonia Narwi od dyrektora Biura ZO PZW Łomża Karola Urbańskiego odebrała Anna Duda z Ostrowi Mazowieckiej. Wygrała też z mężem Krzysztofem w klasyfikacji rodzinnej. Drugą parą byli Hanna i Mirosław Kamienieccy, a trzecią Grzegorz i Marek Pianko z Komorowa.

Sponsorami tych zawodów byli: „Dorado” z Krosna z jej właścicielami, obecnymi na zawodach Wierą Jankowską i Dariuszem Małyszem, zakład mięsny Łepkowskich, Starosta łomżyński, Biebrzański Park Narodowy, ZO PZW Łomża, prezes Koła „Kielbik” Ostrołęka Waldemar Zajkowski, Browar SA Łomża, Trepanowscy z Wizny. Wszystkim serdeczne podziękowania.

Za serce i czas poświęcony w przygotowanie i przeprowadzenie największej w naszym regionie imprezy spinningowej głębokie ukłony należą się Markowi Duchnowskiemu, Edwardowi Kurczewskiemu, państwu Trepanowskiemu z Wizny oraz Okręgowemu Kapitanatowi Sportowemu PZW Łomża z przewodniczącym Markiem Chojnowskim. Nad sprawnym przebiegiem zawodów czuwał Sędzia Główny klasy krajowej Mirosław Brański z Białegostoku.

Liceum Ogólnokształcące dla dorosłych w Miastkowie

ogłasza nabór w systemie zaocznym do liceum:

1. na podbudowie zasadniczej szkoły zawodowej — 3 lata nauki
2. na podbudowie szkoły zasadniczej po gimnazjum — 2 lata nauki
3. na podbudowie gimnazjum — 3 lata nauki
4. kurs z zakresu LO przygotowujący do egzaminów eksternistycznych.

Uwaga: Język obcy do wyboru: angielski, niemiecki, rosyjski, francuski.

Kurs komputerowy bezpłatny.

Przyjazna atmosfera, sprawdzone metody dydaktyczne i organizacyjne.

WYSTARCZY TYLKO CHCIEĆ

Zapisy i informacje
tel. (029) 760-44-45 lub 0608-042-412

DRZWI DUŻY WYBÓR

AKCENT 
PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-USŁUGOWE

Łomża, Aleja Piłsudskiego 115 tel./fax (0-86) 218-79-44
Elk, ul. Mickiewicza 42 tel. (0-87) 610-98-12



KONTAKTY

AUTO MOTO KONTAKTY

POLMOZBYT Sp. z o.o.

Łomża, Szosa do Mężenina 3

WYKONUJE BADANIA TECHNICZNE POJAZDÓW
SPROWADZANYCH Z ZAGRANICY
PIERWSZĄ REJESTRACJĘ
PO WYPADKACH DROGOWYCH
OKRESOWE BADANIA TECHNICZNE
PRZYCZEPY, MOTOCYKLE
Z WMONTOWANĄ INSTALACJĄ GAZOWĄ
pon.-pt. 7-18, sob. 7-13, tel. 218-95-26
ZAPRASZAMY

UNIMEDIATOR

KREDYTY - UBEZPIECZENIA - LEASING

Oferujemy niskooprocentowane kredyty:

- SAMOCHODOWE (na nowe i używane auta)
- HIPOTECZNE (na zakup, budowę, remont)
- GOTÓWKOWE (do 16.000zł bez poręczyciela)
- KONSOLIDACYJNE (na spłatę kredytów)
- POŻYCZKI HIPOTECZNE (na dowolny cel)
- LEASING (pojazdów, maszyn i urządzeń)

Łomża Al. Legionów 44
(Centrum Handlowe 4+)
Tel. 21-66-961, 21-81-658

MOTORYZACJA

AUTO - SZYBY najtaniej, Łomża,
Kraska 78, (086)2184-123, 0-604-
491-522

AUTA Z NIEMIEC, laweta. 0-696-
024-745.

SPRZEDAM TOYOTA Camry 2,2
(97/98) pełne wyposażenie, stan ide-
alny, bezwypadkowa. (086)218-53-52,
0-501-545-878.

OPEL KADETT (1987) 2,0, gaz. 0-
501-769-290.

FIAT 126p (1995), beczka 2000l. 0-
606-644-165.

OPEL CORSA (1996). (086)216-66-
59.

SPRZEDAM TANIO Opel Ascona
(1984). (086)217-59-89, 0-506-389-
688.

OKAZJA!!! OPEL Omega kombi
2i (1992/93). (086)473-00-97, po
17.00.

CC 700 (96/97) stan bdb, 6900,-. 0-
606-605-499.

SPRZEDAM FORD Scorpio Ghia
1988r. 0606-128-633.

SPRZEDAM FIAT Brava 1,4 12V,
1996/97, BMW 525 i TOURING
1993R., świeżo sprowadzony, 217-
08-80, 0506-086-701.

AUDIO 100 V G, 1993, świeżo spro-
wadzony, zarejestrowany, bogate wy-
posażenie, 086 47-38-008.

VW PASSAT kombi 1,8 GT, świeżo
sprowadzony, 086 47-38-008.

GOLF II 1,6 benzyna, 1991 r. 219-
48-98.

AUDI 80 1993 r. z powodu wyjaz-
du, 17.300,- do uzgodnienia, 0507-
080-176

SEICENTO 950, 1998, elektryczne
szyby, 0503-150-365.

FIAT CROMA 2,0l 1992r. z gazem,
216-28-11



Chcesz ją? Weź ją za pół ceny. Wpłacasz 18 675 PLN* i wyjeżdżasz z salonu Opla nową Corsą. Drugą połowę ceny wpłacisz po roku bez odsetek. Jeśli chcesz pójść na całość, zapłać pełną kwotę i skorzystaj z upustu. Zaoszczędzisz 2 000 PLN. Nie chcesz czekać? Nie czekaj.

* Cena dotyczy wersji podstawowej.

TOP AUTO Krupniki 25, Białystok 13
tel. 085 661-68-02, 661-47-87

Ostrołęka, ul. Warszawska 36
tel/fax 029 760-41-18

www.opeltopauto.com.pl

SPRZEDAM Fiat C. C. rok 1996, 0-
509-077-736.

SPRZEDAM GOLF III 1,8 trzy-drzwi-
wy, miesiąc w Polsce, 278-29-10.

VOLKSWAGEN PASSAT 1,9TDI
(1998). 0-608-552-603.

SPRZEDAM AUDI B4 (1994). 0-696-
878-573.

SPRZEDAM VW Passat (1994). 219-
95-05, 0-606-805-507.

VW VENTO 1,8 (1992). 0-604-574-
745.

FORD COURIER 1,8D (1999). 216-
55-32, 0-696-063-848.

SPRZEDAM MALUCHA (1996) biały
(do malowania). 0-507-080-176.

SPRZEDAM MERCEDESA 123 (becz-
ka) 240D (1980). (086)217-50-54, 0-
606-219-350.

OPEL VECTRA 1,6 16v (1996), 219-
27-35.

SPRZEDAM ŻUKA-TERME na cho-
dzie tanio, (086) 216-65-96

SPRZEDAM VW GOLF II 1,6 TDI
(1990), 0608-434-594.

HONDA CIVIC 1.6 VTEC (1996)
gaz, 0604-868-265.

SPRZEDAM FIAT 126 GEL (2000)
stan idealny, 0504-998-212.

SPROWADZAM Z USA samochody,
łódzie, motocykle, 0888-640-647.

CC 900, gaz, tel. 217-98-03.

MITSUBISHI GALANT 1,8 TD,
1988, 086 214-01-22

SPRZEDAM TOYOTA Starlet 1,0,
rok 1991, trzy-drzwiowy benzyniak,
219-25-38.

TOYOTA COROLLA X 1993, 1,4
XLI, stan bdb, 0608-798-260.

SEAT CORDOBA, 1998r., 2xAir Bag,
wspomaganie, stan idealny, zielony,
cena: 21 900, tel. 0502 049 374

CENTRUM SAMOCHODÓW UŻYWANYCH OSTROŁĘKA

tel. 029 760 46 03
tel. kom. 502 049 374

100

AUT W OFERCIE
DO OBEJRZENIA

www.comprex.net

Stacja Kontroli Pojazdów

Łomża ul. Piłsudskiego 48 (baza WZGS)
tel. 218-42-76

Wykonuje:

przeglądy samochodów osobowych,
dostawczych do 3,5 tony, zasilanych gazem

ZAPRASZAMY

SPRZEDAŻ SKUTERÓW I AKUMULATORÓW



KREDYTY

* GOTÓWKOWE
do 20 tys. zł bez poręczycieli

* KONSOLIDACYJNE
na spłatę innych kredytów do 60 tys. zł

ŁOMŻA, ul. SENATORSKA 1
(róg Starego Rynku)
tel. 216 39 33

BIAŁYSTOK, ul. SIENKIEWICZA 2/2
tel. (085) 653 77 35
kom. 0-603 77 80 25

KONTAKTY



FIAT PUNTO, 1999r., instalacja gazowa, salonowy, pierwszy właściciel, wrzosewy metalik, bardzo zadbane, cena: 18 900, tel. 0504 577 969

DAEWOO MATIZ JOY, 1999r., złoty metalik, centralny zamek, radio, wspomaganie, elektryczne szyby, alufelgi, bezwypadkowy, stan idealny, cena: 15 600, tel. 0502 049 374

RENAULT CLIO, 1992r., instalacja gazowa, bardzo zadbane, cena: 8900, tel. 0504 577 928

NISSAN PRIMERA, 1998r., salonowy, bezwypadkowy, ABS, wspomaganie, centralny zamek, stan bardzo dobry, cena: 26400, tel. 0603 050 603

SEAT TOLEDO, 1994, centralny zamek, wspomaganie, stan bardzo dobry, cena: 14 900, tel. 0502 049 374

OPEL CORSA, 1999r., srebrny metalik, 5 drzwi, salonowy, pełen serwis, stan bardzo dobry, cena: 21000, tel. 0502 049 374

TOYOTA COROLLA, 1997r., salonowy, bezwypadkowy, serwisowany, wspomaganie, centralny zamek, instalacja gazowa, cena: 25000, tel. 0502 049 374

POLONEZ ATU PLUS, 1999/2000, instalacja gazowa, wspomaganie, serwisowany, stan techniczny bardzo dobry, cena: 12800, tel. 029 769 42 36

VOLKSWAGEN PASSAT, 1998r., salonowy, serwisowany, stan idealny, cena: 35 800, tel. 0502 049 374

FIAT BRAVA, 1999r., instalacja gazowa, wspomaganie, AIR BAG, elektryczne szyby, salonowy, stan bardzo dobry, cena: 21 500, tel. 0504 577 969

FIAT UNO, 2000r., instalacja gazowa, stan idealny, cena: 14 400, tel. 0502 049 374

DAEWOO NUBIRA, 1998r., 1600 16V, czarna perła, stan idealny, wersja sedan, tel. 0502 049 374, cena 18 900

FORD COURIER, 1995, 1800cm, diesel, stan idealny, tel. 0502 049 374, cena: 9 900

FIAT SEICENTO, 2001r., niebieski metalik, stan idealny, cena: 16 900, tel. 0504 577 928

Wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci

MATKI

Panu WIESŁAWOWI MARCZUKOWI

Ordynatorowi Oddziału Ortopedyczno-Urazowego
Szpitala Wojewódzkiego w Łomży
składają
pracownicy pionu
Ortopedyczno-Urazowego

Szanownej Pani

BARBARZE ODOLIŃSKIEJ

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci brata

WŁODZIMIERZA

składa
Mieczysław Czerniawski

Wszystkim, którzy uczestniczyli
w ostatniej drodze na miejsce spoczynku
naszego Najukochańszego

ŚP. ANTONIEGO ŚLIWECKIEGO

serdeczne podziękowania
składa
pograżona w bólu Rodzina

OGŁOSZENIA DROBNE

PSYCHIATRYCZNE CENTRUM

psychiatry

E. A. CHOROSZUCHA

- NERWICE, ZABURZENIA PSYCHICZNE
- DEPRESJE
- ZABURZENIA SEKSUALNE
- ALKOHOLIZM, ODRUCIA ALKOHOLOWE
- ESPERAL

codziennie
9.00-17.00

BIĄŁYSTOK
PODLEŚNA 16 lok. 2
tel. (085) 732-77-35

DYSKRECJA

APARATY SŁUCHOWE



18-400 ŁOMŻA ul. Al. Piłsudskiego 11 a
tel./fax (086) 218 17 88 (Hotel pielęgniarz)

18-400 ŁOMŻA ul. Bema 1
tel./fax (086) 218 93 68
tel. (086) 218 63 63

umowa z
NFZ
Narodowy Fundusz Zdrowia

od poniedziałku do piątku
8:00 - 16:00 sobota na telefon

ZAPRASZAMY

MEDYCYNĄ

USG (także naczyń) Piłsudskiego 6, godz. 14.00-18.00. Grażyna Nierodzińska - wtorek, środa, tel. 0-604-437-386, Wiesław Wenderlich - poniedziałek, czwartek, piątek, tel. 0-604-436-076. USG też „Eskulap”, Piłsudskiego 82. Rejestracja tel. (086) 215-27-40.

USG - Dr n.med. RYSZARD WAGNER - SPECJALISTA RADIOLOG, Łomża, Aleja Legionów 94. Tarczycy, brzuch, prostata, piersi, narządy rodne, biopsja, (086) 218-88-98, 0602-584-466. RTG ZĘBÓW.

PRZYCHODNIA LEKARSKA „Medica”, Piękna 3 zatrudni dwóch lekarzy medycyny rodzinnej (086) 216-22-23. „Medica” oferuje bezpłatne świadczenia medyczne w zakresie podstawowej opieki lekarskiej pediatrycznej i chirurgicznej w godz. 8.00-18.00

MASAŻ LECZNICZY, wyszczuplający, 218-90-63. www.gabinetodnowy.friko.pl

SPECJALISTA PSYCHIATRA, Zofia Dobrowicz - także wizyty domowe, 0602-596-652.

SPRZEDAŻ

PRASY BELUJĄCE, ciągniki ZETOR, kombajny zbożowe, sieczkarnie samobieżne, duży wybór. Raty! (086) 279-15-65

HURTOWNIA „GLAZURA KRÓLEWSKA” zaprasza do nowego salonu: Łomża ul. Piłsudskiego 40 (za torami). Posiadamy w sprzedaży tanie płytki przemysłowe, ponadto sprzedajemy płytki z wszystkich polskich fabryk oraz hiszpańskie. Ceny tańsze niż u konkurencji, dowóz, raty. Al. Legionów 52 (dworzec PKS), 2180-586

REGAŁY METALOWE sklepowe, magazynowe od 120 zł (importer), 0-604-261-483

DREWNO OPAŁOWE - kominkowe, 0-606-119-548

DREWNO OPAŁOWE z Nadleśnictwa. Dostawa. 216-00-10, 0-608-412-919

BRUK DĘBOWY, 0-608-412-919

ZBIORNIK 800 L, 4 lata, (086) 4738-539.

SPRZEDAM GOSPODARSTWO 1,75 hektara, Cydzyn Nowy, 0604-30-00-66

SPRZEDAM JAWA 350, 0604-30-00-66

DOM, (086) 219-12-32.

GIEŁCZYN - DZIAŁKI budowlane 15, 18, 20 arów. (0-91) 573-10-71.

SPRZEDAM KWOTĘ mleczną. 216-90-33.

CZARNOZIEM z dowozem. 0-602-554-909, (086) 218-98-45.

TANIO SPRZEDAM kolumny LDM 300W i doły 600W, 0698-941-746.

SPRZEDAM PRASĘ Z-244, polską, 086 47-43-867.

SPRZEDAM DZIAŁKĘ, uzbrojoną, 0600-802-928.

HURTOWNIĘ WIELOBRANŻOWĄ /w tym papierosy/ z lokalizacją od-sprzedam. 218-49-74.

ZBIORNIK do mleka 1200 l. (086) 216-96-47.

SPRZEDAM SZAMBIARKE 4000 l, przyczepę wywrotkę 4t. 219-15-17.

BLACHA, PUSTAKI, STAL, 0600-896-436.

SPRZEDAM BUDYNEK, 0600-896-436.

Firma:
„Święta Anna”
tel. (086)
218 08 01
Łomża
ul. Poznańska 156
wjazd
przy stacji paliw

NAGROBKI GOTOWE
i na zamówienie
ciekawe wzory, przystępne ceny
sprzedaż na RATY
ZATRUDNIMY KAMIENIARZY



KONTAKTY

SPRZEDAM WITRYNĘ i lamy chłodnicze, 217-91-66.

f-4080

SPRZEDAM GARAŻ przy ul. Rycerskiej, 0506-365-658.

f-4083

SPRZEDAM-WYPOŻYCZĘ suknię ślubną, 0888-508-022.

4078

SPRZEDAM KOMBajn zbożowy Volvo s-830, (086) 215-75-32.

4089

DOM W PIATNICY, 219-10-03.

4093

SPRZEDAM DWA połączone garaże blaszane, 2188-579, 0604-622-219.

f-4109

DZIAŁKĘ GIEŁCZYN 1125m2, 219-08-86.

f-4107

SPRZEDAM DZIAŁKI budowlane w Starych Kupiskach, 0503-080-771.

f-4103

KUPNO

AUTA POWYPADKOWE, zniszczone (085) 711-71-54

f-5522-0

POWYPADKOWE, SKORODOWANE do remontu, 0607 515 770.

f-5522-0

ROZBITE KUPIE, 0-603-050-603

fak. 21-0

ROZBITE (1994-2003), 0-602-666-111

fak. 21-0

POWYPADKOWE, (029) 7604-603

fak. 21-0

POWYPADKOWE, (029) 76-94-237

f-21-0

KUPIĘ TACHOGRAF 13-18, 0-606-416-991

3667-00

KUPIĘ LAS, 0501-473-339.

f-3870-0

SKUP DREWNA. 0-504-249-519.

3976-0

LOKALE

KAWALERKA i LOKAL, 0-609-766-548

3475-00

WYNAJME MAGAZYN, 0-600-588-666

3520-00

SPRZEDAM DOM dwupiętrowy 350 m². Na parterze działalność gospodarcza, reszta część mieszkalna w centrum Łomży, 0-604-175-204.

3835-00

SPRZEDAM M-4, 61 m², drugie piętro, Łomża, (022) 674-12-38.

3881-00

WYNAJME HALE produkcyjną 500 m² Smolniki, 278-53-29.

opoka k/n-00

SPRZEDAM MIESZKANIE (62 m²) Słowackiego, 606-215-456.

f-

SPRZEDAM M-4, II p. w Łomży, ul. kopernika, 216-40-60.

f-4000

SPRZEDAM M-4 (61 M2), 218-14-64.

f-4001

WYNAJME POKÓJ 2 STUDENTOM W Warszawie, 0(86) 216-62-17.

f-4009

POKÓJ Z WYGODAMI, 216-02-82.

f-4012

SPRZEDAM LOKAL (54 m²) Mazowiecka 7, 2185-982; 2150-439.

f-4015

WYNAJME MIESZKANIE (36 m²) 279-10-61.

f-4025

KAWALERKA W BIAŁYMSTOKU, Leśna Dolina, 0507-966-190.

f-4031

SPRZEDAM M-2, 2187-497.

f-4033

WYNAJME LOKAL USŁUGOWY (63 M2) UL. Wyszyńskiego (parter), 216-35-83.

f-4037

SPRZEDAM M-4, IV piętro, 2180-198.

f-4018-0

POKÓJ, 216-49-36.

4043

KUPIĘ MIESZKANIE. 0-507-579-407.

4045-0

DOM W NOWOGRODZIE. Działka 750 m². (086) 216-96-41.

4052

KUPIĘ M-4. Stare miasto. 216-38-26.

4053

POKÓJ (metro Stokłosy) blisko SGGW. 2183-238, 0-504-582-416.

4059-0

DO WYNAJĘCIA mieszkanie. 218-83-40.

4060

SPRZEDAM LOKAL usługowy. 2150-513.

4061-0

M-4 do wynajęcia. 2172-556.

4063

SPRZEDAM 38 m² w centrum. 0-501-675-681, 216-59-78, po godz. 20.00.

- 4064

LOKALE, HALE – wynajmę, 0600-896-436.

4101-0

SPRZEDAM DOM w Łomży, 0603-236-411.

4074

Firma P.P.H.U. INTER GRĄD

poszukuje w okolicach Łomży (do 50 km) terenu pod budowę i uruchomienie zakładu produkcyjnego (produkcja wyrobów budowlanych)

Teren powinien być zabudowany, z przeznaczeniem pod działalność przemysłową, o całkowitej powierzchni około 1 hektara.

Niezbędne media:

przyłącze energetyczne 150–200 KW, woda, droga dojazdowa dla samochodów o ładowności do 24 ton.

Kontakt:

Jacek Jankowski: (091) 38 52 018, 0 505 081 152

Oferty prosimy składać na fax: (091) 38 51 362

ASKO

TANIO I ŁATWO WYKOŃCZYSZ WNĘTRZE

PANELE ŚCIENNE MDF 9,99*

PANELE ŚCIENNE PCV 9,99*

PANELE PODŁOGOWE HDF 19,99*

PANELE PODŁOGOWE HDF II gat. 13,99*

GLAZURA 15,99*

SIDING 15,99*

* zł/m²

Białystok, ul. Kolejowa 19 A, tel. (085) 65 11 106
Łomża, Al. Legionów 54, tel. (086) 219 90 03
Elk, ul. Kościuszki 5 A, tel. (087) 62 16 100
www.asko.com.pl

fak. 3586

DO WYNAJĘCIA wyposażony lokal po sklepie spożywczym w Nowogrodzie, 217-91-66.

4080

DOM DO WYNAJĘCIA (086) 218-10-76, 0604-650-709.

f-4081

LOKALE DO WYNAJĘCIA (biura, gabinety, usługi), 2186-810.

4082

BIURO KWATER przy Wyższej Szkole Agrobiznesu w Łomży poszukuje ofert mieszkań dla studentów WSA w Łomży, ul. Wojska Polskiego 161, tel. (086) 216-94-97.

4084

MIESZKANIE DWUPOKOJOWE w Białymstoku do wynajęcia (086) 216-48-81.

4085

WYNAJME 3-pokojowe nowe Warszawa ul. Ostrobramska (086) 215-75-52, 0604-173-082.

4090

STANCJA, 216-60-90.

4099

DO WYNAJĘCIA dom rodzinie lub na biuro (086) 126-567.

4111

M-4 SPRZEDAM

fak. 4112

DOM 100 m² na działce 2600 m² przy trasie Łomża - Stawiski 10 km od Łomży, po kapitalnym remoncie, wszystkie media 85 000 zł. 0606-492-441.

4094

USŁUGI

KOMPUTEROPISANIE, OPRAWA, ksero – „Opoka”, 216-48-39

3573-0

SCHODY – produkcja, sprzedaż, montaż, (087) 565 05 16, 0601 391 644

140-0

SERWIS RTV ul. Śniadeckiego 17, 2180-001

1036-00

TARCIE DREWNA trakiem przewożnym, (086) 2189-859, 0-504-101-766

3243-0

KREDYTY BANKOWE

HIPOTECZNE – na zakup, budowę, remont, spłatę innych kredytów – bez prowizji i opłat

GOTÓWKOWE – w krótkim czasie i bez poręczycieli, przy dochodach już od 500 zł miesięcznie

SAMOCHODOWE – na samochody używane

NIERUCHOMOŚCI „TYTAN”
18-400 ŁOMŻA
ul. Polowa 45
tel. (086) 216-62-26
0-604 05 10 82

NIERUCHOMOŚCI „TYTAN”
18-400 ŁOMŻA
ul. Polowa 45
tel. (086) 216-62-26
0-604 05 10 82

Mieszkania:

• Pocztarska – pow. 37 m², II piętro, 1 pokój – 1050 zł/m²
• Śniadeckiego – pow. 72 m², parter, 4 pokoje – 1200 zł/m²
• Poznańska – pow. 62,2 m², IV piętro, 4 pokoje – 1200 zł/m² lub zamiana na mniejsze

Domy:

• Zdrojowa – pow. 160 m², stan surowy otwarty – cena 60.000 zł

Garaże:

• Kopernika – pow. 16 m² – cena 20.000 zł

fak. 3589

III

KONTAKTY



STUDNIE, (029)76-18-709, 0-604-688-487

3306-o

TYNKI, POSADZKI agregatem, 0-502-418-315

3477-00

CZARNOZIEM, ŻWIR, piasek, 2160-625, 0-505-233-964

3561-o

CYKLINOWANIE, UKŁADANIE, 0-603-342-397

3600-00

TYNKI, 0-608-147-306

3701-o

STUDNIE, 0-600-550-109, (086)218-59-91

3700-o

NAPRAWA: LODÓWKI, pralki. 218-07-07

3847-o

SZPACHLOWANIE, MALOWANIE, glazura, cyklinowanie. 216-62-88, 0-608-014-410.

3944-00

ZŁOM, MASZYNY-kupię, najwięcej zapłacę-odbior, 029 71-76-113.

f-4002-o

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW, szpachlowanie, malowanie, glazura, terakota. 0-698-724-162.

4011

USŁUGI KOPARKA gąsienicową i Białorusią, 0609-421-781.

f-4028-o

POPROWADZĘ PEŁNĄ księgowość, książkę przychodów i rozchodów, 216-76-74

f-4030

UKŁADANIE, CYKLINOWANIE, panele, 215-01-19, 0504-069-584.

f-4032

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW, 215-34-54.

f-4042-o

GLAZURA - TERAKOTA, remonty. 473-14-20, 0-604-832-358.

4071

kredyt gotówkowy

- do 9000 zł bez poręczycieli
- także dla Rolników
- szybka decyzja i wypłata gotówki
- kredyty bankowe
- bez opłat wstępnych

Zapraszamy do naszych placówek:
 Brańsk ul. Witosa 10
 tel. (85) 737-62-49
 Grajewo ul. Wojska Polskiego 26
 tel. (86) 273-87-70
 Łomża al. Legionów 44 obok PTZ
 tel. (86) 216-69-61
 Zambrów al. Wojska Polskiego 18 B
 tel. (86) 271-07-63

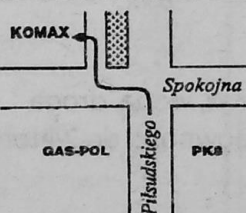
fak. 3619



ŚWIAT
GLAZURY

ZANIM KUPISZ - SPRAWDŹ!
NAJNIŻSZE CENY W REGIONIE

glazury, terakoty, gresy, płytki elewacyjne, kleje, fugi
ceramika sanitarna i kabiny prysznicowe
tanie płytki do dojrni mleka



FACHOWE DORADZTWO
RATY - DOWÓZ
Łomża, ul. Spokojna 190a
tel. 218-03-78
0-503-044-277

fak. 3583

RENOWACJA MEBLI, 0503-586-340.

4092-o

TRANSPORT

PONIEDZIAŁEK, WTOREK, SOBOTA - Belgia, (085) 66-35-624.

fak. 72-o

"MISTRAL" busy 8-17 os6b, (086)217-90-48, 0-501-536-540

3283-00

HANNOVER - BREMEN, każda sobota, 215-76-25, 0-608-611-628

3344-00

NIEMCY BUSEM - każda sobota, 217-62-15, 0-608-778-708

3344-00

BUSEM NIEDROGO, 0-602-423-529

3549-00

BUSEM NIEDROGO, 218-30-88, 0-608-576-544

3620-00

WYJAZDY DO NIEMIEC, (086)216-93-98, 0-603-534-666

3637-00

NIEMCY, HOLANDIA, 0-602-59-59-64, (086)2188-395

3694-00

HANNOVER WYJAZD - niedziele; powrót - piątek, 47 30 318, 01606888714.

4095-o

TRANSPORT DO Norwegii 3 050BY, 3-4 sierpień. 215-75-01.

4100

PRACA

ZWROT PODATKU z pracy - Niemcy, Europa Zachodnia. Tel. (071) 385-20-18

6820-00

DYREKTORA HANDLOWEGO, przedstawicieli, handlowców doświadczonych - PVC. „OKNOREX”, (086)276-00-55

3720-o

ZATRUDNIĘ PANIĄ na akwizytora, wiek 25-35. 216-58-28.

f-3879-00

ZATRUDNIMY PRACOWNIKÓW do sprzedaży z samochodu. 0-502-585-465.

3914-00

ZATRUDNIĘ DOŚWIADCZONĄ, min. 12 miesięcy w kredytach lub ubezpieczeniach. 0-603-77-80-25.

fak-k/m-o

USA

- sponsorowanie rodzin,
- dodatkowy sponsor,
- stały pobyt poprzez urodzenie jednego z rodziców w USA,
- loteria wizowa, dokumentacja,
- wypełnianie form
- wyjazdy

Posiadam licencję notariusza i konsultanta imigracyjnego USA

0-888-640-647

fak. 4091

FARGO TEX

Poszukuje osoby na stanowisko

Specjalista ds. personalnych

Zakres odpowiedzialności:

- prowadzenie akt osobowych pracowników
- sporządzanie dokumentów dot. zatrudnienia pracowników
- rozliczanie i kontrola czasu pracy
- doradztwo kadrowe

Uwarunkowania:

- praktyczna znajomość zagadnień z zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych
- minimum roczne doświadczenie na podobnym stanowisku
- minimum średnie wykształcenie
- znajomość programów MS Office

Specjalista ds. Finansowych

Oferujemy pracę etatową lub umowę zlecenie

Zakres odpowiedzialności:

- planowanie kosztów, przepływów finansowych i inwestycyjnych
- analiza kondycji finansowej spółki
- tworzenie budżetu i planów finansowych

Uwarunkowania:

- wyższe studia ekonomiczne
- 2-letnia praktyka zawodowa na podobnym stanowisku
- znajomość zagadnień z zakresu analizy finansowej i rachunkowości zarządczej
- zdolności analityczne

Oferty (CV, list motywacyjny) prosimy kierować na adres:

FARGOTEX Sp. z o.o.

Al. J. Piłsudskiego 82, 18-402 Łomża

e-mail: fargotex@fargotex.pl tel. 086 218 53 90

REKLAMA

FIRMA KOMPUTEROWA zatrudni serwisanta. Wymagana znajomość systemów DOS, Windows, Linux oraz budowy komputera. CV na adres: Nord com Łomża, ul. Bema 23, 0-502-63-12-34.

3959-00

FIRMA RENAULT zatrudni specjalistę ds. sprzedaży. Oferty prosimy składać w recepcji firmy: Łomża, ul. Przykoszarowa 14A.

fak - kn

FIRMA ZATRUDNI panią z grupą inwalidzką. 216-58-28.

3960-00

DODATKOWA PRACA, 0606-641-643

f-3788-o

ABSOLWENTKA 22 l. poszukuje pracy, 0603-306-373.

f-3976

PRACA ZE znajomością niemieckiego, 0608-367-738.

f-3999

ZATRUDNIĘ diagnostę do SKP, 0608-415-148.

f-4004

STUDENTKA- sprzątanie, opieka nad dzieckiem, 473-26-63.

f-4007

ZATRUDNIĘ opiekunkę do dziecka, 0502-816-429.

f-4021

ZATRUDNIĘ GLAZURNIKA z autem, 0698-672-664.

f-4038

ZATRUDNIĘ POMOC domową 20-50 lat przy starszym panu. Wynagrodzenie odpowiednie, mieszkanie zapewnione. 217-70-45.

4051

„SHIBAS” SP. Z O.O. w Łomży zatrudni: - inżyniera mechanika, wymagany 3-letni staż w zawodzie, znajomość jęz. angielskiego. Bezpośredni kontakt z Dyrektorem Zarządzającym Spółki „SHIBAS” ul. Poznańska 148, 18-400 Łomża, tel. 218-56-59.

-4057

PILNIE ZATRUDNIĘ fryzjerkę męską. 473-57-21.

4062

ZATRUDNIĘ PANÓW na stanowisko kierownicze, oraz młodych do obróbki granitu, 086 219-10-01, 0502-401-587.

f-4047

ZATRUDNIĘ FACHOWCÓW do dociepleń, Zambrów, 0696-852-019.

f-4079

ZATRUDNIĘ PRACOWNIKÓW praca w Łomży, 215-12-94.

f-4088

FIRMA ZATRUDNI mistrza zmianowego na dział montażu mebli, maszynowni i lakierni, tel. 216-54-03.

f-4097

FIRMA ZATRUDNI lakiernika meblowego lub przyzuczenie na lakiernika, tel. 216-54-03.

f-4097

HURTOWNIA „ROBERO” (chemia, papierosy) zatrudni przedstawiciela. Spotkanie informacyjne - piątek 30 lipca, od godz. 16.00. (086) 212-53-09.

f-4098

DWIE STUDENTKI anglistyki poszukują pracy (nie tylko na wakacje), obsługa komputera, 086 217-47-02.

NAUKA

POLICEALNA SZKOŁA PRACOWNIKÓW OCHRONY I INFORMATYKI - nabór do szkoły: technik ochrony, detektyw, technik informatyk (system dzienny i zaoczny). Kursy: do licencji I i II stopnia, samoobrony, obsługi komputera. Białystok, ul. Brukowa 2 (siedziba I LO), tel. (085) 742-04-69, www.szop.edu.pl

3232-o

LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE ZAOCZNE - nabór do szkoły. Białystok, ul. Brukowa 2 (siedziba I LO), tel. (085) 742-04-69, www.szop.edu.pl

3234-o

MATEMATYKA, STATYSTYKA, 218-77-79, 0-603-847-463

3812-00

ZWIERZĘTA

TANIO SPRZEDAM pieska (4 m-ce) buldożka francuskiego, 0694-574-892.

f-3860

SPRZEDAM SZCZENIĘTA bernardyńskie. 2169-485 po 18.00.

3888

ODDAM SZCZENIĘTA małej suczki, 218-49-48, 0-606-266-157

k.z.

RATLERKI, (086) 473-08-62.

4070

INNE

TAROT, www.tuptus4.webpark.pl, (086) 473-16-50

3508-00

LIMUZyna, 0508-076-763

f-3791-o

GOSPODARSTWO PASIECZNA Łapiński, ul. Boczna 14, informuje swoich klientów w związku z przebudową ulicy Wąskiej dojazd do gospodarstwa jest ulicą Sikorskiego i Górna,

f-3978



KONTAKTY

Państwowa Wyższa Szkoła Informatyki i Przedsiębiorczości w Łomży

**Ogłasza zasady rekrutacji
na inżynierskie i licencjackie studia zawodowe
na rok akademicki 2004/05
na kierunki:**



INFORMATYKA

**studia dzienne, inżynierskie 3,5-letnie, limit miejsc - 60;
kryteria naboru - konkurs świadectw: język angielski, matematyka, fizyka**

ZARZĄDZANIE I MARKETING

**studia dzienne, licencjackie 3-letnie, limit miejsc - 120;
kryteria naboru - konkurs świadectw: język angielski, historia, geografia**

**Studia dzienne w Państwowej Wyższej Szkole Informatyki
i Przedsiębiorczości w Łomży są bezpłatne.**

**Misją uczelni jest przygotowanie młodzieży ze wszystkich gmin województwa
podlaskiego do zakładania i rozwijania firm w miejscu jej pochodzenia.
Uczelnia zapewni dostęp do najnowocześniejszej wiedzy i stworzy warunki
do nabycia umiejętności stosowania tej wiedzy w gospodarce.**

Dokumenty: podanie-formularz, 3 zdjęcia, zaświadczenie lekarskie,
kserokopia dowodu osobistego, świadectwo maturalne w oryginale lub odpisie,
opłata 75 zł, proszę składać do dnia 14 września 2004 roku na adres:

**Państwowa Wyższa Szkoła Informatyki i Przedsiębiorczości w Łomży
18-400 Łomża, ul. Poznańska 141 B (drugi budynek, pokój 105, pierwsze piętro)
telefon (086) 218 54 81, wew. 25**



- Bezołowiowy profil PVC Plustec 3-5 komorowy
 - **STOLARKA ALUMINIOWA:** okienna i drzwiowa, ogrody zimowe, wiatrołapy, lekkie ściany osłonowe oraz inne konstrukcje przestrzenne
 - Parapety zew., wew.
 - **ŻALUZJE, ROLETY, MOSKITIERY**
- Pomiar, wycena,
transport
Bezpłatnie



Letnia wyprzedaż okien

Łomża Al. Piłsudskiego 70 tel.086/ 215 66 81, 218 43 22

SPRZEDAŻ OKIEN - BIURO PRODUCENTA

Łomża Al. Piłsudskiego 70 tel.086/ 215 66 81, 218 43 22

BIURA HANDLOWE

Wysokie Maz., Rynek Piłsudskiego 69 tel.086/ 477 11 55

Zambrów ul. Mazowiecka 2 tel.086/ 271 34 51

Łomża Al. Legionów 50 (dworzec PKS) tel.086/218 63 94

NISSAN PRIMERA
 JEDYNY JEJ MINUS
 TO MINUS 8100 zł



NISSAN
PRIMERA

www.nissan.com.pl

Chociaż dla Ciebie to akurat dodatkowy plus. Wszystkie modele Primery z tylną kamerą możesz kupić teraz taniej – nawet do 8100 zł. Dodatkowo możesz także odliczyć 5000 zł VAT. Skorzystaj więc z jazdy próbnej i sprawdź inne plusy Nissana Primery.

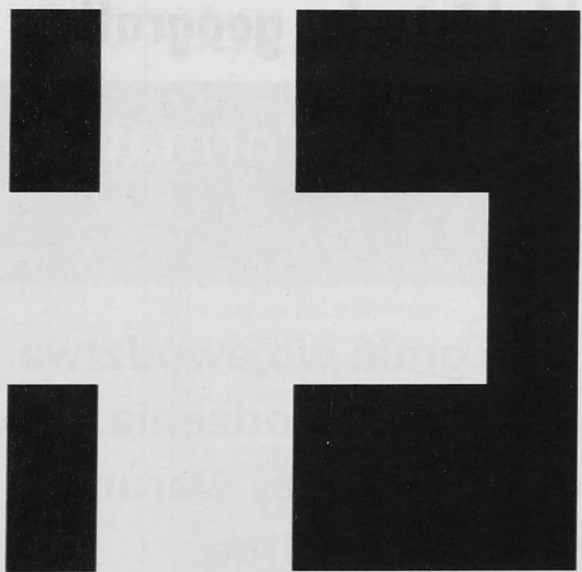


AUTORYZOWANY DEALER NISSAN POLAND
MIECZYŚŁAW WASILEWSKI

19-301 Elk 3, ul. Suwalska 1

tel. (0 87) 621-41-31, tel./faks (0 87) 621-41-10, www.nissan.elk.pl

dbam o zdrowie



oto znak, któremu
możesz zaufać

WYBRANE DO 12%
LEKI
TANIEJ

APTEKI oznaczone tym znakiem dbają
o Twoje **ZDROWIE** i Twoją **kieszęć**.

pytaj w aptekach **dbam o zdrowie:**

CO MIESIĄC

specjalna oferta cenowa leków
w obniżonej cenie.

Apteka, ul. Bema 33, tel. 218-23-78

Apteka, ul. Dmowskiego 1C, tel. 218-30-15

Apteka, ul. Księżnej Anny 2, tel. 219-89-28

Apteka, ul. Polowa 45, tel. 216-28-28

Apteka, ul. Rządowa 2, tel. 216-51-16

Apteka, ul. Sikorskiego 126 D, tel. 216-56-11

Apteka, Stary Rynek 20, tel. 216-38-62